Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-30 i 25-26. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 128 (727) B ŚRODA, 11 MAJA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

W czwartą rocznicę wielkiego zwycięstwa

Honorowe salwy artyleryjskie w miastach ZSRR

Rozkaz marszałka Wasilewskiego

MOSKWA (PAP). Z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, marszałek Zw. Radzieckiego Wasilewski wydał rozkaz dzienny, w którym podkreśla m. in. że pod kierownictwem partii bolszewików naród radziecki i jego siły zbrojne w latach wielkiej wojny zadały śmiertelny cios imperializmowi niemieckiemu, obroniły wolność i niepodległość ojczyzny oraz wybawiły narody Europy od potworności niewoli faszystowskiej.

Dla upamiętnienia dnia zwycięstwa 9 maja w stolicy Zw. Radzieckiego — Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz innych miastach oddano 30 salw artyleryjskich.

8 b.m. odbyły się w Moskwie, w Stalingradzie, Kijowie, Leningradzie, Mińsku i innych miastach zabawy ludowe na cześć Święta Zwycięstwa. W centralnym parku kultury i wypoczynku im Gorkiego mieszkańcy Moskwy spotkali się z bohaterami Zw. Radzieckiego — uczestnikami wielkiej wojny. W Stalingradzie w dniu zwycięstwa oddano do użytku wiele nowych domów. W Kijowie otwarto wystawę p.n. „Partyzanci Ukrainy w walce z najeźdźcami niemiecko-faszystowskimi".

„Prawda" w artykule, zatytułowanym „Dzień naszego wielkiego zwycięstwa" pisze:

Zwycięstwo to — jest najwspanialszym zwycięstwem znanym w historii wojen. Zwycięstwo to pokazało całemu światu potężną i niezwyciężoną siłę twórczą radzieckiego ustroju państwowego, jedności społeczeństwa socjalistycznego i przyjaźni narodów Zw. Radzieckiego.

Nasze wielkie zwycięstwo pokazało również całemu światu historyczne zalety socjalistycznego systemu gospodarczego.

W przeddzień ostatecznego rozgromienia Niemiec hitlerowskich Stalin oświadczył: „Zadanie polega nie tylko na tym, by wygrać wojnę lecz i na tym, by uniemożliwić nową agresję i nową wojnę, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej w ciągu długiego okresu czasu".

Wszystkie wysiłki narodu radzieckiego — pisze „Prawda" — zmierzają obecnie do wypełnienia tego zadania ,odpowiadającego żywotnym interesom narodów świata. Cała postępowa ludzkość jednomyślnie i gorąco popiera w tej sprawie Zw. Radziecki — wytrwałego i wiernego pioniera pokoju na świecie.

Na straży pokoju i bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP). Pierwszy wicemiinister sił zbrojnych ZSRR — marszałek Zw. Radzieckiego — Sokołowski, w artykule, ogłoszonym z okazji czwartej rocznicy kapitulacji Niemiec pisze m. inn.

Naród radziecki zdecydowanie i konsekwentnie realizuje pokojową politykę zagraniczną, demaskuje agresywne plany wojenne imperialistów oraz jednoczy zwolenników pokoju i demokracji. W swej walce o pokój Zw. Radziecki opiera się na stale rosnącej potędze gospodarczej krajów socjalizmu i na wzrastającej jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Radzieckie siły zbrojne — kończy marsz. Sokołowski — z godnością wykonały swój obowiązek w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny. Nie ulega wątpliwości, że również w przyszłości z honorem bronić będą interesów państwowych naszego kraju i z powodzeniem wykonają wszystkie zadania, jakie postawi przed nimi rząd radziecki, partia bolszewicka i tow. Stalin.

BERLIN (PAP). W rocznicę zwycięstwa u stóp mauzoleum żołnierzy radzieckich w Berlinie złożono wieńce. Specjalna delegacja złożyła wieńce od Polskiej Misji Wojskowej i od Wojska Polskiego, które wraz z Armią Radziecką brało udział w zdobyciu Berlina.

Historyczna rola ZSRR

PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka poświęca wiele miejsca 4 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami i wyzwolenia Pragi przez armię radziecką. Dzienniki podkreślają historyczną rólę Zw. Radzieckiego w wyzwoleniu narodów i w stworzeniu im warunków dla swobodnego i samodzielnego rozwoju.

Zwycięstwo Zw. Radzieckiego w wojnie przeciw agresji hitlerowskiej — pisze „Rude Pravo" — utwierdziło klasę robotniczą ciała świata w wierze w swe własne siły. Dziś wokół Zw. Radzieckiego jednoczy się przytłaczająca większość ludzkości. I to właśnie jest główną przeszkodą w realizacji planów imperialistów anglo - amerykańskich przygotowania nowej wojny. Dziś, w 4-tą rocznicę zwycięstwa nad agresorami, jasne jest dla całego świata, że siły pokoju i demokracji są potężniejsze od siły podżegaczy wojennych.

BUKARESZT (PAP). Dzienniki rumuńskie zamieszczają artykuły w związku z 4 rocznicą zwycięstwa.

„Zwycięstwo armii radzieckiej — pisze „Scanteia" — dowiodło, że nie ma na świecie takiej siły, która by mogła zdławić niezwyciężony Zw. Radziecki, nie ma takiej siły, która by mogła przeszkodzić w utworzeniu jednolitego frontu narodów ze Zw. Radzieckim na czele, prowadzącego walkę przeciwko imperializmowi o zwycięstwo pokoju i demokracji".

Manifestacje we Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę z okazji rocznicy dnia zwycięstwa nad hitleryzmem odbyła się w Paryżu manifestacja dla uczczenia pamięci francuskich bohaterek narodowych **Joanny D'Arc i Danielle Casanova**, uczestniczki Ruchu Oporu, zamordowanej przez hitlerowców w Oświęcimiu.

Organizacja b. kombatantów i uczestników Ruchu Oporu udała się pochodem z Placu Zgody pod Łuk Trium falny na grób Nieznanego Żołnierza.

W Tuluzie w czasie manifestacji zorganizowanej przez byłych uczestników Ruchu Oporu doszło do gwałtownych zajść z policją, która usiłowała rozproszyć pochód. Deputowany komunistyczny **Gressa** został pobity przez policję.

Na wyspie w Łazienkach

Jednym z najbardziej udanych popisów na kiermaszu w „Dniu Prasy" był występ „Skalmierzanek" w Teatrze na Wyspie w Łazienkach w Warszawie. Amfiteatr wypełniły tłumy.

Co sądzisz o nowym polskim filmie?

Wkrótce nowa ankieta

Walki pod Szanghajem

Wielkie straty Kuomintangu

LONDYN (PAP) Według doniesień Reutera z Szanghaju, oddział armii ludowej dotarł do Kating w odległości 25 km na północny zachód od Szanghaju. O sporadycznych walkach donoszą z terenu zewnętrznego pierścienia obronnego w odległości 200 km od miasta jak również z odcinka, znajdującego się w odległości 16 km na zachód od portu Wusung, którego strata umożliwiłaby armii ludowej zahamowanie wszelkiej żeglugi na rzece Wang-Pu pod Szanghajem.

„Skracanie" linii obronnych Szanghaju zostało przyśpieszone wobec upadku węzła kolejowego Kaszing w odległości 95 km na południowy zachód od miasta.

NANKIN (TELEPRESS) Obserwatorzy donoszą o wzmożonych walkach na ulicach Szanghaju, między żołnierzami kuomintangowskimi a ludnością sympatyzującą z Armią Ludową. Możliwe jest, iż walki te przybiorą tak na sile, że akcja zbrojna Armii Wyzwolenia okaże się niepotrzebna.

PEKIN (PAP) W toku walki na wschód od jeziora Poyang rozbita została doszczętnie 145 dywizja Kuomintangu i specjalny pułk żandarmerii. W ręce wojsk ludowych wpadło m.in. 67 moździerzy.

W ciągu 12 dni w 4 izolowanych miejscowościach Chin północnych — Taiyuan, Tatung, Szinsiang i Anyang — poległo, lub zostało wziętych do niewoli 120 tys. żołnierzy Kuomintangu.

Bevin konferuje z Schumacherem

BERLIN (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin spędził niedzielę w Berlinie, gdzie obserwował działanie „mostu powietrznego" przed bliskim zniesieniem ograniczeń komunikacyjnych.

W poniedziałek rano Bevin odleciał do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie ma spotkać się z politykami zachodnio - niemieckimi, Adenauerem, Schumacherem i in.

Czarno-czerwono-złota flaga nad Trizonią

Uchwały »Rady Parlamentarnej« w Bonn

BERLIN (PAP) Na plenum „Rady Parlamentarnej" w Bonn przyjęto w trzecim czytaniu tzw. konstytucję „federalnej republiki niemieckiej" (zachodnich Niemiec). Za projektem „konstytucji" głosowało 53 deputowanych, przeciwko 12, a mianowicie obaj deputowani komunistyczni, dwóch centrowców, obaj przedstawiciele Partii Niemieckiej i sześciu deputowanych CSU.

Wobec odrzucenia wniosku w sprawie głosowania ludowego większość „Rady Parlamentarnej" w Bonn postanowiła, że separatystyczna konstytucja zachodnio - niemiecka ma być zatwierdzona przez parlamenty poszczególnych krajów.

Przedtem jeszcze konstytucja z Bonn wymaga zatwierdzenia przez gubernatorów wojskowych mocarstw zachodnich.

Na wniosek socjaldemokratów „Rada Parlamentarna" postanowiła, że „niemiecka republika federalna" będzie miała czarno-czerwono-złotą flagę.

Działacze Rady Parlamentarnej— delegaci SPD i CDU — uczynili wszystko co było w ich mocy, aby ze względów propagandowych przyśpieszyć uchwalenie projektowanej konstytucji ZANIM rozpocznie się sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Dziennik armii amerykańskiej „Stars and Stripes" utrzymuje natomiast, wbrew przewidywaniom berlińskich kół politycznych, że konstytucja zachodnich Niemiec będzie zatwierdzona jeszcze przed 12 bm.

Sesja genewska Komisji Gospodarczej

Handel między Wschodnią i Zachodnią Europą

głównym punktem porządku dziennego

GENEWA (PAP). Czwarta sesja plenarna Europejskiej Komisji Gospodarczej, której otwarcie nastąpiło w poniedziałek, budzi wielkie zainteresowanie w kołach politycznych i gospodarczych.

Głównym punktem porządku dziennego jest sprawa dalszego rozwoju handlu między krajami Europy Wschodniej i Zachodniej. Sprawa ta była rozważana w lutym przez komisję specjalnie wyłonioną w tym celu, która osiągnęła pewien postęp w dziedzinie opracowania wytycznych, dotyczących tego problemu.

Charakterystycznym momentem obecnej sesji jest przede wszystkim to, że odbywa się ona w atmosferze silnej presji USA na państwa zachodnio - europejskie, której celem jest spowodowanie dalszego ograniczenia obrotów między Wschodem i Zachodem Europy.

Znaczenie obecnej sesji zostało podkreślone między innymi przez to, że poszczególne państwa wydelegowały dla udziału w niej znanych polityków i działaczy gospodarczych.

Tak, z ramienia Stanów Zjednoczonych przybył na sesję ambasador plan Marshalla **Harriman.** Wielką Brytanię reprezentuje podsekretarz stanu **Mayhew.** Na czele delegacji radzieckiej stoi znany ekonomista **prof. Arutiunian.** Przedstawicielem Francji jest **Andre Philip.**

W skład delegacji polskiej, której przewodniczy min. Łychowski, wchodzą: stały delegat Polski przy biurze europejskim ONZ w Genewie **Rudziński,** przedstawiciel MSZ **dr. Blusztejn** i **Zdanowski** oraz członek biura polskiego delegata ONZ **dr. Pilarczyk.**

Sekretarz generalny Europejskiej Komisji Gospodarczej Myrdal w przemówieniu inauguracyjnym podsumował wyniki działalności Komisji w roku ubiegłym, zwracając szczególną uwagę na pracę komitetów do spraw komunikacji, węgla, stali, energii elektrycznej i innych.

Następnie mówca poruszył kwestię obrotów handlowych między Europą Wschodnią i Zachodnią, stwierdzając, że „ewolucja obecna zmierza do ugruntowania w Europie systemu produkcji i wymiany, który nie sprzyja bynajmniej racjonalnemu wykorzystaniu zasobów europejskich i nie przyczyni się do podniesienia stopy życiowej ludności kontynentu europejskiego".

„Jeśli pragniemy wykorzystać lepiej rezerwy siły roboczej i zasoby gospodarcze poszczególnych państw Europy — powiedział Myrdal — powinniśmy przyczynić się do tego, aby obroty między krajami tego kontynentu ostały rozszerzone".

Dalej sekretarz generalny Komisji przyznał, że, według danych, którymi rozporządza sekretariat Komisji, **„niektóre państwa uprawiają w dziedzinie handlu praktyki dyskryminacyjne, co wyrządza, rzecz oczywista, szkodę rozwojowi gospodarczemu Europy".**

W zakończeniu Myrdal wyraził nadzieję, że oczekiwane porozumienie czterech mocarstw w sprawie Niemiec przyczyni się do poprawy sytuacji również na odcinku handlu.

Po przemówieniu Myrdala Komisja postanowiła wybrać przewodniczącym sesji Frijhagena (Norwegia), a wiceprzewodniczącym Rudzińskiego (Polska). Przedstawiciel Belgii wskazał przy tym na znaczny wkład wniesiony do pracy Komisji przez delegację polską.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos delegat amerykański Harriman, który poświęcił swe przemówienie w znacznej części sprawie handlu między Europą Wschodnią i Zachodnią

Harriman usiłował dowieść, że USA ustosunkowują się przychylnie do kwestii rozwoju stosunków hadlowych między Wschodem i Zachodem Europy i sugerował, że stosunki te powinny opierać się na wymianie gotowych artykułów zachodnich na surowce wschodnie.

Obrady trwają.

Rozkaz szefa radzieckiej administracji wojskowej

o zniesieniu ograniczeń w Berlinie

w dniu 12 b. m.

BERLIN (PAP). 9 b.m. Radzieckie Biuro Informacji w Berlinie ogłosiło rozkaz nr 56 szefa admin. wojskowej i głównodowodzącego wojsk radzieckich w Niemczech o zniesieniu ograniczeń w dziedzinie komunikacji, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec oraz między strefą wschodnią a zachodnimi strefami Niemiec.

Rozkaz, wydany w wykonaniu polecenia rządu ZSRR o zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych, transportowych i handlowych, nakazuje ustalić ten sam tryb łączności, jaki istniał do 1 marca 1948 r., dla zaopatrzenia ludności zachodnich sektorów Berlina, jak również wojsk okupacyjnych St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, znajdujących się w Berlinie.

Rozkaz poleca wznowić ruch na linii kolejowej Berlin — Magdeburg — Helmstedt, przepuszczając 16 pociągów dziennie, zgodnie z uchwałą Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 10 września 1945 r.

Dla ustalenia łączności wojsk brytyjskich, amerykańskich i francuskich w Berlinie z zachodnimi strefami Niemiec rozkaz poleca wznowić autotransport na autostradzie Berlin — Michendorf — Magdeburg — Helmstedt, przy czym zachowany będzie porządek jaki istniał do 1 marca 1948 r., a według którego wojskowi i cywilni funkcjonariusze trzech mocarstw zachodnich, należący do personelu okupacyjnego będą przepuszczani przez punkt graniczny Marienborg — Nowawes bez przepustek, natomiast przez inne punkty graniczne z przepustkami wydawanymi przez sztab radzieckiej administracji wojskowej.

Dalsze punkty rozkazu mówią o wznowieniu ruchu towarowego, który odbywać się będzie na podstawie umów handlowych i według ustalonych przepustek. Frachty towarowe angielskiej, amerykańskiej i francuskiej administracji wojskowej, jak również bagaże i osobiste rzeczy wojskowych i cywilnych funkcjonariuszy trzech wymienionych mocarstw nie będą podlegały sprawdzaniu i kontroli na punkcie granicznym Marienborg.

Aż do rozstrzygnięcia sprawy waluty w Berlinie rozkaz poleca utrzymanie obecnego porządku w dziedzinie przewożenia przez linię demarkacyjną marek wschodnich i zachodnich oraz walut zagranicznych i innych środków płatniczych.

Specjalne znaczenie dla Berlina posiada pkt. 8 rozkazu nakazujący zdjęcie w obrębie Wielkiego Berlina międzysektorowej ochrony policyjnej oraz pkt. 9, mówiący o wznowieniu pocztowego ruchu paczkowego między Berlinem i strefą wschodnią a strefami zachodnimi.

Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech poleca w końcu wzmocnić punkty pomocy technicznej i zaopatrzenia w benzynę na autostradzie Berlin — Helmstedt oraz wydać wszystkie techniczne instrukcje, zapewniające wykonanie polecenia rządu ZSRR w sprawie zniesienia ograniczeń.

Rozkaz nr. 56, który wchodzi w życie w nocy, o godz. 0,01, 12 maja rb. podpisany został przez generała armii Czujkowa, szefa administracji wojskowej i głównodowodzącego grupy wojsk radzieckich w Niemczech oraz przez naczelnika szefa sztabu gen. Łukjanczenko.

Zadowolenie ludoości

BERLIN (PAP). Dziennik „Nachtexpress" poświęca specjalny artykuł decyzji zniesienia ograniczeń transportowych między strefą wschodnią i strefami zachodnimi Niemiec, podkreślając, iż wiadomość o tym wywołała powszechne zadowolenie wśród ludności.

Pismo uważa, że mocarstwa zachodnie powinny zwrócić władzom strefy radzieckiej wszystkie towary, przeznaczone dla tej strefy, które zostały zablokowane w strefach zachodnich. Ponadto, zdaniem pisma, firmy Niemiec Zachodnich powinny wykonać wszystkie zamówienia firm i organizacji handlowych strefy radzieckiej.

„Wypełnienie zobowiązań w przedmiocie dostaw do strefy radzieckiej będzie sprawdzianem tego, jak mocarstwa zachodnie wykonują nowy układ" podkreśla „Nachtexpress".

Zapowiedź wielkiej manifestacji w Berlinie

BERLIN (PAP). Na dzień 12 maja w sektorze radzieckim Berlina zapowiedziana została wielka manifestacja pod hasłami: **„O porozumienie pokojowe" i „O zjednoczenie Berlina i Niemiec".**

W manifestacji wezmą udział liczne organizacje demokratyczne Berlina, z niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności na czele.

„Zwyciężyliśmy faszyzm-utrwalimy pokój"

Akcja pokojowa Polaków we Francji

PARYŻ (PAP). Zarząd główny Polaków, b. uczestników Ruchu Oporu we Francji, po wysłuchaniu sprawozdania ze Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, uchwalił rezolucję, w której podkreśla, że naczelnym hasłem wszystkich Polaków we Francji powinno być hasło: **„Wczoraj zwyciężyliśmy faszyzm, dzisiaj powinniśmy utrwalać pokój".**

Zarząd wzywa Polonię Francuską do składania podpisów pod petycją pokojową Rady Narodowej Polaków we Francji do prezydenta Auriola oraz nawołuje do wzmacniania przyjaźni francusko-polskiej.

Federacja emigrantów polskich, licząca 7 tysięcy członków, stwierdza w swej rezolucji:

„Przyłączamy się do obozu milionów ludzi walczących o utrzymanie pokoju. Potępiamy wszystkich tych, którzy gotowi są zniszczyć miliony istnień ludzkich".

Protesty przeciwko wysiedleniu górnika polskiego z Francji

PARYŻ (PAP). W mieście Aubry (departament Nord) odbyła się manifestacja, zorganizowana staraniem Generalnej Konfederacji Pracy i Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej na znak protestu przeciwko wysiedleniu z Francji górnika polskiego Tondera.

Tonder wygłosił w czasie manifestacji przemówienie, w którym przypomniał, że walczył ramię przy ramieniu z Francuzami przeciwko najeźdźcom hitlerowskim **i nie zasłużył na to, aby go obecnie wysiedlano z Francji jako przestępcę.**

Lokalna organizacja CGT w Aubry wystosowała do min. Mocha depeszę, w której domaga się odwołania zarządzenia w sprawie wysiedlenia Tondera.

Briggs potępia politykę USA w Niemczech i Japonii

NOWY JORK (Obsł. wł.). Przewodniczący org. weteranów wojen zagranicznych, **Briggs,** wystąpił z okazji rocznicy zakończenia wojny z przemówieniem radiowym, w którym pochwalając plan Marshalla i pakt atlantycki, **zaatakował jednak politykę USA w Niemczech i w Japonii za popieranie hitleryzmu i nieumiejętność „nauczania Japończyków demokracji poza głoszeniem haseł o niebezpieczeństwie komunizmu".**

Kongres Zw. Zaw. odłożony do 1 czerwca

9 b.m. odbyło się plenarne posiedzenie KCZZ.

Na posiedzeniu m.in. postanowiono przesunąć termin rozpoczęcia Kongresu Zw. Zaw. z 22 maja na 1 czerwca r.b.

Kongres trwać będzie 5 dni.

W obronie pokoju i współpracy międzynarodowej

Uchwały Kongresu Kanadyjskiego

OTTAWA (PAP). Kanadyjski kongres w obronie pokoju, który obradował ostatnio w Toronto, przyjął rezolucję, potępiającą pakt atlantycki jako pakt agresji.

Kongres poddał krytyce politykę kół rządzących Kanady, stosującą dyskryminację w handlu zagranicznym zwłaszcza w stosunku do większości krajów Europy wschodniej, oraz wypowiedział się za rozszerzeniem stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem na podstawie równouprawnienia politycznego i wzajemnego szacunku.

Wreszcie kongres napiętnował stworzony przez USA system kontroli gospodarczej nad innymi krajami za pomocą tzw. „programu odbudowy europejskiej".

Przemysł skórzany przekroczył plan kwietniowy

Przemysł skórzany wykonał w kwietniu plan produkcji w 108,7 proc. według wartości. Ogólna wartość wyprodukowanych towarów wynosiła w kwietniu 25 mil. 459 tys. zł.

Pogrzeb Stanisława Grabskiego

9 b.m. odbył się na cmentarzu Powązkowskim pogrzeb prof. Stanisława Grabskiego, członka b. Prezydium KRN.

W pogrzebie udział wzięli: reprezentujący Radę Państwa wicemarszałek Sejmu **Barcikowski,** członek Rady Państwa dr **Kołodziejski,** min. **Skrzeszewski,** przedstawiciele Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, oraz młodzieży akademickiej.

Nad mogiłą przemówił wicemarszałek Barcikowski, oraz przedstawiciel U.W. prof. **Sawicki.**

Marszałek Żymierski w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze odbyła się uroczystość przekazania ufundowanych przez społeczeństwo sztandarów dla jednego z pułków piechoty i Szkoły Podchorążych Piechoty.

Na uroczystość przybył Marszałek Polski Żymierski w towarzystwie gen. Korczyca i dowódcy OK Wrocław — gen. **Strażewskiego.**

W czasie uroczystości wręczenia sztandarów i promocji podchorążych, Marszałek Żymierski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ścisłe więzy, łączące Wojsko Polskie z ludem pracującym.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów wojskowych, którą przyjął Marszałek Żymierski.

100 wieczorów autorskich organizuje „Czytelnik" w b. m.

W ramach akcji „Czytelnika": „Autor wśród swoich czytelników", Oddz. Warsz. Zw. Literatów organizuje w maju b.r. ponad 100 wieczorów autorskich z udziałem 51 autorów.

Wieczory odbędą się w miastach i miasteczkach woj. warszawskiego oraz w Olsztynie, Szczecinie, Białymstoku i Poznaniu.

Naukowcy ZSRR i CSR u ministra Rolnictwa

9 b.m. min. Rolnictwa i Reform Rolnych **Dąb-Kocioł** przyjął delegację radzieckich i czechosłowackich naukowców prof. **Jefimowa, prof. Tierentiewa** i prof. **Kunca**, którzy biorą udział w odbywającej się w Warszawie międzynarodowej konferencji w sprawie ochrony roślin.

Zlikwidowanie analfabetyzmu—podstawowym elementem upowszechnienia kultury

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

na zakończenie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy"

W ramach uroczystości zamknięcia „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy", które odbyły się 8 b.m. we wsi Jasienica Dolna na Opolszczyźnie głos zabrał premier Józef Cyrankiewicz.

Przemówienie Premiera podajemy w streszczeniu poniżej.

„Jest naszym obowiązkiem wobec Polski Ludowej — rozpoczął mówca — bardzo szybkie wyrównanie wiekowego opóźnienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstały w Polsce wskutek ucisku obszarników i kapitalistów w okresie przedwrześniowym, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbali o rozszerzanie i upowszechnianie oświaty, lecz odwrotnie wszystko robili, aby lud pracujący trzymać w niewiedzy, trzymać w ciemnocie, ażeby w ten sposób umacniać swoje rządy i swoje panowanie.

My wiemy — mówił dalej premier — że tak samo jak Polska Ludowa, budują dziś od podstaw i naprawiają wiekowe zaniedbania wszystkie narody demokracji ludowej, przedtem ujarzmione przez kapitalizm i obszarników, dziś wyzwolone dzięki temu, że trzydzieści kilka lat temu w kraju największego carskiego ucisku lud obalił przemoc i zaczął budować kraj bez wyzysku, kraj sprawiedliwości społecznej, kraj socjalizmu.

I jeżeli dzisiaj, w tym powojennym okresie, z pełnym spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość, to dlatego, że po pierwsze — rozwijamy z każdym dniem naszej pracy i wysiłku swoje siły, i po drugie — że wiemy, iż rosną dalej w potęgę te siły, które już raz ocaliły cywilizację, siły Zw. Radzieckiego, że rosną siły krajów demokracji ludowej, że rosną na całym świecie siły postępu, że rosną zastępy tych, którzy chcą i będą walczyć z wyzyskiem i z niesprawiedliwością o postęp społeczny.

I dzięki temu, że na straży pokoju stoją tak potężne siły, możemy drukować więcej książek, dzięki temu możemy wszystkim ludziom mówić: Ucz się, więcej czytaj, jeżeli nie umiesz czytać i pisać — my cię nauczymy, maszeruj naprzód — pomożemy ci.

Wspaniały przebieg „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" w całej Polsce — ciągnął Premier — pokazał nam wszystkim ile milionów spracowanych rąk robotników i chłopów wyciąga się po dobrą i tanią książkę, jak żywiołowo oblegała młodzież punkty sprzedaży.

Płynie z tego wniosek ,że należy umieć dawać tę książkę stale i w sposób zorganizowany, że należy książkę wyciągnąć z półek księgarskich i zbliżyć ją do ogromnych rzesz chcących czytać, a nie zawsze umiejących książkę znaleźć.

Należy więc w sposób planowy i zorganizowany zaspokajać istniejący, narosły w ciągu lat, świadomie tłumiony przez obskurantyzm i wstecznictwo, pęd człowieka do wiedzy, do poznania prawdy o życiu i o prawach nim rządzących, pęd do wiedzy — wyrażający się w głodzie książki.

Należy przy zaspokajaniu tego głodu książki pamiętać, że potrzeby mas będą stale rosnąć, bo nigdzie szlachetniej nie można zastosować znanego przysłowia, że „apetyt rośnie w miarę jedzenia". Tak będzie rósł „apetyt" na książki, tak będzie rósł głód wiedzy.

Zakończony „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" przerodzić się musi obecnie w stałe, systematyczniej, bardziej planowo, lepiej zorganizowane działanie na polu upowszechnienia kultury.

Jednym z podstawowych elementów tej akcji jest zlikwidowanie analfabetyzmu w Polsce. Wielotysięczna już liczba kursów powiększa się z każdym tygodniem.

Powodzenie tej akcji jest także świadectwem głodu kulturalnego ludzi, którym poprzednia kapitalistyczna rzeczywistość społeczna nie pozwoliła nawet nauczyć się czytać i pisać.

Jakże bolesne oskarżenie pod adresem tej poprzedniej rzeczywistości rzucił małorolny chłop z waszej wsi, który w okresie międzywojennym z nędzy corocznie wyjeżdżał „na Saksy", gdy powiedział: „Jaka szkoda, że dopiero teraz jest Polska Ludowa, że dopiero teraz mogę się uczyć czytać, kiedy mam już 50 lat"

Tak jak on na pewno czuje wielu i tym odpowiadamy, **że nigdy nie jest za późno."**

Powołanie Głównej Komisji Społecznej DO WALKI Z ANALFABETYZMEM

Na wniosek pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, Prezes Rady Ministrów powołał Główną Komisję Społeczną do walki z analfabetyzmem w następującym składzie:

Ob. ob. F. **Baranowski** (podsekretarz Stanu w Min. Administracji Publicznej, płk. **E. Braniewski** (Służba Polsce); **J. Domański** (NKW PSL); **T. Ćwik** (sekretarz gen. KCZZ); **K. Groszyński** (zastępca sekretarza gen. Str. Pracy); **S. Ignar** (prezes ZSCh.); **H. Jabłoński** (podsekretarz Stanu w Min. Oświaty); **F. Juszkiewicz** (zast. sekretarza gen. S.L.); **J. Kowalczyk** (KC PZPR); **J. Morawski** (wiceprezes Zarz. Głównego ZMP); **W. Pokora** (prezes ZNP); **M. Róg** (wiceprezes Zarz. Głównego T.P.Ż.); **K. Strzałkowski** (KC SD); mgr. **Z. Sznek** (zastępca szefa Kancelarii Rady Państwa); **Z. Wasilkowska** (wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. L.K.); Gen. **M. Wagrowski** (Zarz. Gł. Pol.-Wych. W.P.); **K. Wojciechowski** (sekretarz gen. TUR i L.).

Odznaczenia dla zasłużonych

Z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" Prezydent RP., na wniosek prezesa Rady Ministrów oraz min. Oświaty, odznaczył 65 osób srebrnymi i brązowymi krzyżami za zasługi w pracy zawodowej i społecznej oraz złotym Krzyżem Zasługi dyrektora Biblioteki Miejskiej w Łodzi, Jana **Augustyniaka.**

Min. Matuszewski w Ożarowie

7 b.m. w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" odbyło się otwarcie „Domu Młodego Robotnika" i kursu dla analfabetów w Ożarowie. W uroczystościach tych wziął udział Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, min. **Matuszewski.**

Min. Matuszewski wziął również udział w zakończeniu kursu dla analfabetów z jednostki wojskowej w Warszawie.

Zmiana rozkładu jazdy PKP

W związku z wejściem w życie 15 b.m. nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na PKP, w dniu 14 b.m. wyjątkowo niektóre pociągi odejdą z Warszawy w zmienionych godzinach.

Podróżni, udający się w podróż 14 b.m. winni w celu uniknięcia nieporozumień, uprzednio dokładnie poinformować się na dworcach o godzinie odejścia w tym dniu pociągów.

Zakończenie pierwszego kursu w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi

8 b.m. w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi odbyło się zakończenie pierwszego kursu szkoleniowego aktywu partyjnego PZPR.

Na uroczystość tę przybyli: przewodniczący KC PZPR Bolesław **Bierut**, członek biura politycznego KC PZPR Jakub **Berman**, członkowie KC PZPR: kierownik wydziału szkolenia partyjnego O. **Kozłowska** i kierownik wydziału historycznego T. **Daniszewski** oraz przedstawiciele Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR w Łodzi.

Po zapoznaniu się z życiem i pracą uczestników kursu, Prezydent Bierut życzył absolwentom, by pogłębiali i przekazywali innym zdobytą na kursie wiedzę.

Sforza i Bevin handlują b. koloniami włoskimi

RZYM (PAP). 8 bm. wrócił z Londynu min. **Sforza** po przeprowadzeniu rozmów z **Bevinem.**

Oświadczył on dziennikarzom, że porozumienie osiągnięte między nim a Bevinem „gwarantuje ochronę interesów włoskich" w Trypolitanii i „ochronę honoru włoskiego" w Erytrei.

Umowa Sforza — Bevin przewiduje odstąpienie W. Brytanii Cyrenajki, jak również odstąpienie Fezzanu — Francji oraz Erytrei — Sudanowi i Abisynii.

Włochy miałyby otrzymać obecnie powiernictwo nad Somali, a w r. 1951 nad Trypolitanią.

Indie republiką... z królem na czele

„Prawda" o konferencji premierów *dominiów brytyjskich*

MOSKWA (PAP). Komentując wyniki londyńskiej konferencji premierów dominiów Wspólnoty Brytyjskiej, „Prawda" zamieszcza artykuł, który stwierdza m. in.:

„W opublikowanej deklaracji, przyjętej przez uczestników konferencji, stwierdza się, że Indie, stanowiąc „suwerenną niezależną republikę", będą jednocześnie uważały króla angielskiego za „symbol swobodnego stowarzyszenia krajów niezależnych—członków Wspólnoty" i na tej podstawie pozostaną w Brytyjskim Imperium.

To oryginalne postanowienie świadczy o tym, do jakiego stopnia iluzoryczna jest „niezależność" Indii.

Prasa brytyjska przyznaje, że konferencja premierów dominiów przede wszystkim zajmowała się zagadnieniem utworzenia agresywnego paktu krajów Oceanu Spokojnego.

Blok ten ma być kontynuacją paktu atlantyckiego i orężem w walce przeciwko ruchowi ludowo - wyzwoleńczemu narodów azjatyckich i krajów Oceanu Spokojnego, ma być próbą utworzenia ogniska agresji przeciwko Zw. Radzieckiemu".

15 i 16 b. m. wybory Kongresu Ludowego

BERLIN (PAP). Sekretariat Niemieckiej Rady Ludowej w strefie radzieckiej ogłosił odezwę, stwierdzającą, że delegaci na III Niemiecki Kongres Ludowy będą wybierani w powszechnym i tajnym głosowaniu 15 i 16 bm. Wybory odbędą się pod hasłem utrwalenia pokoju.

Wizyta księżniczki angielskiej we Włoszech

na rachunek... włoskich spłat reparacyjnych

RZYM (Obsł. wł.). Księżniczka Margaret miała we wtorek złożyć wizytę papieżowi. Jak wiadomo, projekt tej wizyty wywołał ostrą opozycję protestantów brytyjskich. Z drugiej strony zależy na niej bardzo ze względów propagandowych Watykanowi.

Dziennik „Unita" opublikował w niedzielę sensacyjną wiadomość, iż wizyta księżniczki Margaret we Włoszech, na żądanie brytyjskiego ministerstwa skarbu, ma być finansowana przez rząd włoski, rzekomo na poczet spłat reparacyjnych.

Dziennik podkreśla, że księżniczka, przybywając do Włoch, miała ze sobą **jedynie 50 funtów szterlingów.**

Przypominamy, że W. Brytania zrzekła się oficjalnie reparacji z Włoch we wrześniu 1946 r. Informacje „Unita" wywołały wielkie zamieszanie w Londynie. Mówi się o „niesłychanej kompromitacji". Rzecznik londyńskiego ministerstwa skarbu, nagabywany w tej sprawie przez dziennikarzy, odmówił jakichkolwiek wyjaśnień.

W rocznicę wyzwolenia Mauthausen

Akademia na terenie b. obozu koncentracyjnego

WIEDEŃ (PAP). W związku z rocznicą wyzwolenia więźniów hitlerowskiego obozu konc. w Mauthausen, odbyła się w dniu 8 bm. uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i delegaci dowództwa wojsk radzieckich w Austrii oraz więźniów politycznych z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, radzieckiej strefy Niemiec, Francji, republikańskiej Hiszpanii i walczącej Grecji.

W skład delegacji polskiej wchodzą m. in. min. Rusinek oraz posłowie Radziwiłł i Albrecht.

Min. Rusinek wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Zebraliśmy się w Mauthausen, my, byli więźniowie polityczni i przedstawiciele narodów, które najwięcej ucierpiały na skutek ostatniej wojny, ażeby z tego miejsca, gdzie każdy metr ziemi kryje w sobie łzy, krew i prochy niewinnie pomordowanych, zaprotestować przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko planom odbudowy fałszu i agresji hitlerowskiej, przeciwko zamachom na układy w Jałcie i Poczdamie.

Jednym z główniejszych naszych zadań musi być walka z ofensywą kłamstw i oszczerstw, rzucanych na Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej, które są ostoją pokoju i wolności.

Obniżka cen w Bułgarii

SOFIA (PAP) Bułgarska Rada Ministrów powzięła decyzję o obniżce cen na chleb i zniesieniu ograniczeń, dotyczących szeregu artykułów żywnościowych.

Od 9 b.m. cena chleba wydawanego na kartki, obniżona będzie z 50 do 20 lewów za kilogram.

Likwiduje się system kartkowy w zaopatrywaniu ludności w jajka. Wprowadza się również nieograniczoną sprzedaż innych produktów rolnych.

Uchwała Rady Ministrów postanawia wprowadzenie obniżki cen na artykuły budowlane, m.in cement.

Zobowiązania społeczne i oświatowe dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

Przygotowania do Kongresu Zw. Zaw. zmobilizowały wszystkie twórcze siły do wzmożonej pracy. Zobowiązania obejmują również akcję oświatową oraz socjalną.

Pracownicy służby zdrowia w **Poznaniu** zorganizowali ekipy sanitarne, które wyjeżdżają na wieś w celu udzielania małorolnym i średniorolnym chłopom bezpłatnej opieki sanitarno-lekarskiej.

Pracownicy poznańskich zakładów graficznych zobowiązali się uruchomić żłobek i przedszkole, pocztowcy w Katowicach wykończą własnym nakładem finansowym dom dziecka i prewentorium dla dzieci w Ustroniu na 150 miejsc.

Pracownicy spółdzielni w Białymstoku zobowiązali się otworzyć dwa nowe punkty biblioteczne, 3 czytelnie świetlicowe, zorganizować 7 kół samokształceniowych, 2 kursy dla analfabetów i 2 kursy języka rosyjskiego.

Akcję nauczania wszystkich związkowców analfabetów podjęli nauczyciele z **Tarnowa** i pracownicy Miejskich Zakładów Ceramicznych w Nowym Targu.

Nauczyciele w **Katowicach** postanowili w ramach Czynu Kongresowego zorganizować 8 czytelni i zaopatrzyć w komplety biblioteki marksistowskiej 28 oddziałów terenowych.

O 11 tys. tomów powiększą swoją bibliotekę pracownicy fabryki tektury w **Białym Dunajcu.**

Coraz liczniej związkowcy przystępują do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ramach akcji uczczenia Kongresu przystąpili ostatnio m.in. gremialnie pracownicy PMS w Krakowie i pracownicy Centrali Przemysłu Naftowego w Lublinie.

Uchwały plenum KC KP USA

NOWY JORK (PAP) KC Komunistycznej Partii USA opublikował sprawozdanie z odbytego w drugiej połowie kwietnia posiedzenia plenarnego, na którym dokonano ogólnego przeglądu sytuacji politycznej i gospodarczej St. Zjednoczonych. KC Partii Komunistycznej USA sformułował jednocześnie program partii, zmierzający do obrony stopy życiowej mas ludowych i zmuszenia monopolistów do poniesienia ciężarów nadciągającego kryzysu.

Zapowiadając walkę o utrzymanie legalnej partii komunistycznej w USA KC stwierdził, iż nie jest to walka wyłącznie o prawa komunistów, lecz o najbardziej podstawowe swobody narodu amerykańskiego.

Zakończenie wyścigu Praga — Warszawa

organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

Vessely zwycięzcą indywidualnym, Francja II—drużynowym

W oczekiwaniu na zakończenie wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa na Stadionie Wojska Polskiego zgromadziło się w dn. 9 bm. po południu ok. 40.000 widzów. Już na dwie godziny przed popisami, które miały wypełnić czas oczekiwania na przybycie kolarzy, stadion wypełniony był do ostatniego miejsca.

O godz. 17 na bieżni ukazał się Zatopek, czechosłowacki mistrz olimpijski. Za Zatopkiem wybiegł na bieżnię Szilagyi (Węgry) i zawodnicy polscy, którzy mieli wziąć udział w biegu na 5 km. Zabrzmiały dźwięki Międzynarodówki. a następnie hymnów narodowych polskiego i czeskosłowackiego. Zatopek wciągnął na maszt sztandar CSR.

Zatopek bezkonkurencyjny

Zawodnicy do biegu na 5 km staneli na starcie i po strzale startera rozpoczęli bieg. Zatopek objął prowadzenie. Szilagyi biegł za nim krok w krok, nasi zawodnicy od razu pozostali w tyle. Węgier tylko przez 3 rundy wytrzymał tempo Zatopka.

Czeski fenomen na 5 rund przed końcem biegu dubluje pierwszego Polaka, a na 3 rundy przed metą Kielasa. Zatopek osiągnął czas 14 min. 10,8 sek., Szilagyi 14 min. 56 s., a Kielas, najlepszy z Polaków — 15 min. 36 sek. Zwycięzcę dopingowała publiczność przez cały czas biegu. Można powiedzieć, iż biegł on w takt braw.

Z kolei na bieżni ukazała się orkiestra wojskowa, w której pierwszy rząd stanowią dobosze, z efektownie przybranymi bębnami, a drugi — fanfarzyści. Orkiestra prowadzi defiladę listonoszów okręgu warszawskiego, którzy brali udział w kolarskim zjeździe gwiaździstym do Warszawy. Idą oni czwórkami prowadząc rowery i zwrotem głowy salutują trybunę honorową, w której stoją przedstawiciele Rządu z wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele.

Ledwo listonosze opuścili Stadion, gdy na bieżni ukazali się kolarze Ogniwa i Gwardii, którzy rozegrali emocjonujący wyścig drużynowy.

Po wyścigu kolarskim odbył się popis gimnastyczek należących do reprezentacyjnego zespołu. W tym momencie nad Stadion nadciągnęła czarna chmura i zaczął mżyć kapuśniaczek.

Kolarze na finiszu

Megafon co chwilę ogłaszał komunikaty z trasy wyścigu Praga — Warszawa.

— Sałyga, Pietraszewski i dwóch Czechów zainicjowało ucieczkę i już mają 5 minut przewagi nad czołową grupą — wiadomość ta zelektryzowała tłumy.

Dalsze komunikaty donosiły, iż sytuacja się nie zmienia i że kolarze są już coraz bliżej mety.

Wreszcie krzyki dochodzące z ulicy przed Stadionem zwiastowały przybycie pierwszych zawodników. Na bieżni ukazał się **Pietraszewski.** Za nim o 50 m Czech **Hanus**, a później **Sałyga** i Czech **Bogdan.** Publiczność zerwała się z miejsc i zaczęła dopingować zawodników.

Pietraszewski pierwszy wpadł na metę mając czas 5 godz. 5 min. 55 sek. Czas Hanusa wynosił 5:05:57, Sałygi 5:06:36, Bogdana 5:07:01. Bogdan jedzie z jednym pedałem, co publiczność nagradza oklaskami.

Po trzech minutach wpada na Stadion cała czołówka **Z INDYWIDUALNYM ZWYCIĘZCĄ WYŚCIGU VESELYM**, jego nieodstępnym konkurentem Francuzem Garnierem i Rzeźnickim na czele.

Jeszcze jakiś czas wjeżdżają na stadion maruderzy: „ofiary złego losu", które miały defekty sprzętu — lecz publiczność czeka już tylko na ogłoszenie wyników. Wyniki oficjalne nie będą wnet obliczone, jednak publiczność pozostaje na stadionie tak długo póki nie ogłoszono, że **FRANCJA II ZWYCIĘŻYŁA DRUŻYNOWO** w ogólnym obliczeniu wyników ze wszystkich etapów—przed Polską I i CSR I. (Szczegółowe wyniki podajemy na innym miejscu).

Gigantyczny wyścig kolarski dobiegł końca. Tłumy zwolna rozchodzą się do domów komentując żywo przebieg wyścigu i osiągnięcia poszczególnych zawodników. **(Stem)**

Każdy sportowiec czyta »PRZEGLĄD SPORTOWY«

Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). W miejscowości Celldömölk odbył się wiec przedwyborczy, na którym przemawiał premier Dobi, wicepremier Rakosi i minister stanu Erdei.

Premier Dobi podkreślił, że węgierska demokracja od chwili wyzwolenia dała niezliczone dowody, że zajmuje niedwuznaczne stanowisko w kwestii wolności religijnej. Węgierska republika ludowa z własnej woli zapewniła wolność religijną i udzieliła znacznej pomocy materialnej kościołom.

Premier powitał serdecznie stanowisko episkopatu węgierskiego, który wezwał wiernych do udziału w wyborach.

Ofensywa kapitalistów francuskich przeciwko klasie robotniczej

PARYŻ (PAP). Krajowa Rada Pracodawców podjęła akcję, zmierzającą do zmniejszenia świadczeń społecznych na rzecz robotników, zwłaszcza do zredukowania dodatków rodzinnych.

W okólniku, wystosowanym do swych oddziałów prowincjonalnych, Rada zaleca zmniejszenie dodatków rodzinnych o 17,600 milionów franków, zniesienie urlopów, przyznawanych dotychczas robotnikom przy narodzinach dzieci. Ponadto, zgodnie z propozycjami Rady, mają być zmniejszone dodatki rodzinne na dzieci powyżej 3 lat, a na dzieci powyżej 5 lat — w ogóle zniesione.

Główny ciężar składek na ubezpieczenia społeczne, według projektu Rady, ma być przerzucony na pracowników.

Okólnik ten został przyjęty w organizacjach związkowych, jako jeden z wyraźnych dowodów wzmagającej się ofensywy kapitalistów przeciwko klasie robotniczej.

Na karę śmierci skazano mordercę rodziny żydowskiej

Sąd Okręgowy w Przemyślu rozpatrywał sprawę Kazimierza Michałkiewicza, oskarżonego o dokonanie w r. 1942 morderstwa 4 Żydów.

W toku rozprawy ustalono, że w gospodarstwie rolnym Michałkiewicza w miejscowości Łaski koło Przemyśla schronił się inżynier N. Gruenzeig wraz z żoną i dziećmi. Michałkiewicz ukrył ich w stodole a następnie zamordował w celach rabunkowych.

Sąd skazał Michałkiewicza na karę śmierci

Przyjęcie w Paryżu na cześć Wandy Jakubowskiej

PARYŻ (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej wydało przyjęcie na cześć znanej reżyserki filmowe Wandy Jakubowskiej, realizatorki filmu **„Ostatni Etap".** W przyjęciu wzięło udział wielu znakomitych działaczy francuskiego świata artystycznego

Rozmowy 3 państw zachodnich przed konferencją paryską

LONDYN (PAP). W końcu tygodnia ma odbyć się w Paryżu wstępna konferencja przedstawicieli W. Brytanii, Francji i St. Zjednoczonych w związku z zapowiedzianą na 23 maja sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw

W kołach dziennikarskich twierdzą, że celem konferencji trzech jest uzgodnienie wspólnej polityki mocarstw zachodnich, wśród których istnieją poważne rozbieżności

Ze świata

STRAJK NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ

PARYŻ. Na giełdzie paryskiej wybuchł w poniedziałek strajk, gdy pracownicy na ogólnym zebraniu dowiedzieli się od delegatów związkowych o niepowodzeniu pertraktacji z rządem w sprawie podwyżki płac.

UKŁADY CZECHOSŁOWACKO-BUŁGARSKIE

SOFIA. Podpisano tu 8 umów, regulujących kwestie finansowe między Bułgarią a Czechosłowacją. Ponadto podpisana została umowa, dotycząca reemigracji Czechów i Słowaków z Bułgarii.

STRAJKI W DETROIT

DETROIT. Trwa tu już od czterech dni strajk 65 tys. robotników zakładów Forda. W pikietowaniu fabryk bierze udział 10 tys. ludzi.

WYBORY SAMORZĄDOWE NA CYPRZE

NICOSIA. Na Cyprze rozpoczęły się wybory do samorządów. W największej gminie wiejskiej Morphu, zwyciężyli bezapelacyjnie komuniści, uzyskując 7 spośród 8 mandatów.

AUTOBUS SPADŁ DO KANAŁU

KAIR. Do kanału w odległości 40 km, na południe od miasta spadł autobus. 25 pasażerów utonęło.

XVI KONGRES K.P. DANII

KOPENHAGA. XVI Kongres Komunistycznej Partii Danii zakończył się w niedzielę wyborem nowego Centralnego Komitetu. Przewodniczącym partii wybrany został Larsen, wiceprzewodniczącym Jensen.

MECHANIZACJA PRZEMYSŁU W ZSRR

MOSKWA. Mechanizacja ciężkich robót w ZSRR czyni olbrzymie postępy. Przemysł węglowy, hutniczy, budowlany są bliskie osiągnięcia 100% mechanizacji.

TERROR W GRECJI

ATENY. Miejscowy trybunał wojskowy skazał na karę śmierci 11 mieszkańców stolicy Grecji pod zarzutem „pogwałcenia przepisów porządkowych".

Muzyka ludowa na ulicy

W ubiegłą niedzielę, z okazji urządzonego festiwalu muzyki ludowej, zjechały do stolicy zespoły muzyczne z różnych zakątków Polski. Na zdjęciu: jedna z grup regionalnych przechodzi al. Jerozolimskimi przygrywając skocznego marsza.

LISTY Z BUDAPESZTU

PLAN BOGACTWA I SIŁY

(Korespondencja własna API dla »Życia«)

Budapeszt, w maju

Gdy w sierpniu 1947 roku wszedł w życie pierwszy węgierski plan gospodarczy, tzw. Trzyletni Plan Odbudowy, wielu sceptykom wydawało się, że zniszczone wojną Węgry nie będą mogły zrealizować tak wielkich zamierzeń, że wzrost produkcji przemysłowej o 27 proc. w stosunku do przedwojennej, podwyższenie stopy życiowej ludności o 14 proc. — jest nierealnym mierzeniem „sił na zamiary".

I oto okazało się, że naród węgierski nie tylko plan ten wykona, ale że wykona go o całe 7 miesięcy wcześniej.

Nowy etap — Plan 5-letni

Z początkiem więc roku 1950 republika węgierska wkroczy w nowy etap życia gospodarczego, którym będzie Plan Pięcioletni, etap już nie odbudowy, już nie leczenia ran zadanych przez wojnę i okupację, lecz dalszego rozwoju i reorganizacji narodowej gospodarki Węgier.

Najbardziej charakterystyczną cechą nowego planu, upodobniającą go do planów gospodarczych innych krajów demokracji ludowej, jest nacisk, jaki kładzie on na rozwój przemysłu, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego.

Inne ważne zadania, jakie stawia przed narodem plan pięcioletni to: znaczne podniesienie wydajności rolnictwa w celu zapewnienia żywności miastom, zaopatrzenie w surowce rozwijającego się przemysłu oraz wzmożenie eksportu; podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej i chłopstwa; stopniowa likwidacja różnic między miastem i wsią; i wreszcie wzmocnienie armii w celu zabezpieczenia niepodległości kraju oraz sił światowego obozu pokoju.

Harmonijny rozwój

Realizacja tego planu uczyni po pięciu latach z kraju o przewadze rolnictwa, kraj przemysłowo - rolniczy, w którego gospodarce przemysł odgrywać będzie dominującą rolę, lecz który posiadać będzie równocześnie nowoczesną i bogato rozwiniętą gospodarkę rolną.

Aby ten cel osiągnąć — plan przewiduje znaczne inwestycje, w ogólnej wysokości 35 miliardów foryntów. Z kwoty tej — 17 miliardów, czyli połowę — kieruje się do przemysłu, 6 do rolnictwa, 6 — przeznacza się na komunikację, 3,5 — na cele społeczne i kulturalne oraz 2,5 na budownictwo mieszkaniowe.

Powiększający się z roku na rok dochód narodowy **(który w roku 1954 wzrośnie w porównaniu z rokiem 1949 o 60 proc.)**, jak również wzrost wydajności pracy **(w ciągu pięciu lat o 40 proc.)** i obniżenie kosztów produkcji **(o 20 proc.)** zapewniają dopływ kapitałów na powyższe inwestycje.

Największe zadanie wyznacza plan oczywiście produkcji przemysłowej, która ma wzrosnąć ogólnie w stosunku do roku bieżącego o 80 proc., osiągając 230 proc. poziomu przedwojennego. Produkcja rolnicza w porównaniu z rokiem 1938 wzrośnie o 27 procent.

A oto kilka cyfr, dotyczących poszczególnych gałęzi przemysłu: roczna produkcja stali podniesie się z 800.000 ton do 1,5 miliona, roczna produkcja węgla z 11 milionów ton do 14, a produkcja energii elektrycznej z 2.000 milionów do 4.200 milionów kilowatów. Produkcja maszyn dla przemysłu podwoi się. Ilość wyprodukowanych w roku 1954 maszyn rolniczych będzie trzy i pół raza wyższa od produkcji roku bieżącego.

Wydatnie wzrośnie również produkcja artykułów konsumcyjnych: w przemyśle żywnościowym o 50 proc., włókienniczych — o 56 proc., skórzanym o 65 proc., drzewnym — o 60 proc. W ciągu 5 lat Węgry wyprodukują milion rowerów, 85.000 motocykli, 120.000 maszyn do szycia, 500.000 odbiorników radiowych itp.

Nowe ośrodki przemysłowe

W ciągu pięciu najbliższych lat przemysł węgierski wzbogaci się o szereg nowych fabryk i ośrodków przemysłowych. Powstaną: wielki ośrodek przemysłu metalurgicznego w Mohaczu, huta stali, fabryka kół do wagonów kolejowych, fabryka konstrukcji metalowych do budowy mostów, fabryka maszyn elektrycznych, maszyn rolniczych, 6 wielkich elektrowni, 20 fabryk przemysłu maszynowego, zatrudniających 25.000 robotników, fabryka nawozów sztucznych, 5 nowych przędzalni i tkalni oraz 12 zakładów przemysłu konfekcyjnego. Plan przewiduje również produkcję artykułów, które nigdy dotychczas nie były na Węgrzech produkowane, jak np. kombajny, traktory dieslowskie, poruszane przy pomocy traktorów maszyny rolnicze, siewniki i kosiarki i wiele innych.

Dla realizacji tych wielkich zadań przemysł węgierski zatrudni w ciągu pięciu lat nowych 300.000 robotników.

Rolnictwo

Najważniejszym zadaniem planu w dziedzinie rolnictwa jest likwidacja zacofania produkcji rolnej. Szybko postępująca mechanizacja pracy na wsi **(w r. 1954: 24 tysiące traktorów, 4 tys. młockarek i 1400 kombajnów, 500 — stacji traktorowo - maszynowych)**, zastosowanie wysoko gatunkowych nasion, nawozów sztucznych, rozszerzenie systemu irygacyjnego **(roboty melioracyjne obejmą 114.000 hektarów ziemi)** oraz wykorzystanie najnowszych osiągnięć agrobiologii — oto drogi jakie zakreśla plan pięcioletni.

Plan przewiduje w dalszym ciągu rozbudowę wzorowych majątków państwowych oraz rozwój gospodarstw spółdzielczych, które w ciągu pięciu lat radykalnie zmienią społeczną strukturę wsi.

Również w dziedzinie kulturalnej i społecznej plan nakłada na Węgry poważne zadania w zakresie rozwoju nauki, urządzeń kulturalnych oraz podniesienia poziomu zdrowotności.

Cytując słowa ministra finansów, Ernö Gerö, powiedzieć można, że „plan pięcioletni — to droga demokracji ludowej do bogatych, silnych, kulturalnych i socjalistycznych Węgier".

Józef Białowąs

Kołobrzeg robi karierę (1)

„KOŁ 24"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kołobrzeg, w maju

— Herraus — zaszczekał nienawistny głos żołdaka hitlerowskiego 7 maja 1945 r.

Nie było możności się opierać, bo rozkaz poparły uderzenia kolby. Pod konwojem zaprowadzono **Antoniego Konata** do przystani rybackiej na Helu. Lufy rewolwerowe śledziły jego ruchy, gdy ładował na swój kuter „Hel 10" sieci rybackie.

— Nach Bornholm — krzyknęli konwojenci, wskakując do kutra.

Nie dojechali jednak do celu. Marynarze radzieccy oswobodzili Konata i skierowali go do Kołobrzega. A gdy kuter dobił do brzegów kołobrzeskich, 20 maja 1945 r., już od 16 dni polski żołnierz pełnił straż na morskim Wybrzeżu.

W ten sposób Antoni Konat, rdzenny mieszkaniec Helu, rybak „z dziada pradziada", stał się jednym z pierwszych obywateli Kołobrzega.

„Próżnujące" ryby

— Ciężkie były początki — wspomina — nie było wody, żywności, płonęły domy, na ulicach leżały miny, pociski.

Byłby prawdopodobnie uciekł Konat z tego piekła, ale żal mu się zrobiło „próżnujących" ryb. Zaczął je więc dostarczać wojsku, chociaż początkowo na połowach groziła ustawiczna śmierć.

Stopniowo Konat przyzwyczajał się do Kołobrzegu, chociaż trzeba było pokonywać wiele trudności. Nie było np. komu sprzedawać ryb. Jeździło się samemu z „towarem" do Koszalina, do Piły, a nawet do Poznania.

Dzisiaj, jest już na miejscu Centrala Rybna, skupująca hurtem całodzienny połów. Dzisiaj Antoni Konat jest gorącym patriotą Kołobrzegu i codziennie wyrusza na połów ryb łodzią motorową „Koł 24".

Antoni Konat nie jest jedynym helskim rybakiem w Kołobrzegu. Z Helu pochodzi również **Antoni Murza, Józef Czap, Józef i Jan Budzysiowie** i inni. Nikt nie żałuje, że się przeprowadził. Jest tu w bród dorszy, śledzi, szprot, fląder, łososi. A morze takie samo, jak na Helu.

Czasami łowi się śledzie „pod brzegiem", w odległości ok. 300 m. Czasami wypływa się daleko w morze. Zależne to jest od pory roku i od pogody. W roku ubiegłym połowy były słabe. Ryby „poznikały". Rok bieżący jest łaskawy.

7 kutrów, 10 łodzi motorowych i 10 łodzi wiosłowych wyjeżdża codziennie na połowy. A niedługo port rybacki w Kołobrzegu wzbogaci się o kilkanaście nowych kutrów dalekomorskich.

„Wąż morski"

— Czy pani słyszała o naszym wężu morskim? — pyta nagle Antoni Konat.

Cały Kołobrzeg i jego okolice poruszyła niedawno wiadomość, że w odległym o parę km. wielkim jeziorze (ok. 30 ha) Resko buszuje jakiś nieznany stwór. Wieść tę przywiózł tamtejszy rybak, Jan Sołtys.

— To na pewno wąż morski — orzekła kołobrzeska plotka.

Rybacy nie wierzyli w „węża". Przypuszczali, że jest to prawdopodobnie olbrzymi jesiotr, który znalazł jakieś połączenie morza z jeziorem i dostał się do Resko.

Przyjechała specjalna komisja. Przeprowadziła badania. Ale... „wąż" znikł. Okazało się, że domysły rybaków były słuszne. Silne wiatry płn.-zachodnie, wpychając wodę morską w kanał jeziora, podniosły tam poziom wód i w ten sposób uwolniły więźnia.

Odbudowa portu

Skarżą się rybacy na brak sprzętu śledziowego. Skarżą się na małą ilość szyprów i motorzystów i w ogóle na niewielką jeszcze ilość rybaków fachowców. Bo większość — to przesiedleńcy z Polski Centralnej, rybacy słodkowodni, których dopiero Kaszubi uczą, jak skutecznie walczyć ze sztormami. Jak „zabrać się" do łowów dalekomorskich, żeby mieć z tego „profit".

Ludność cywilna skarży się znowu na trudności w nabywaniu ryb. Jest co prawda w Kołobrzegu sklep detaliczny Centrali Rybnej, ale nie zawsze rozporządza dostateczną ilością ryb. Przy tym cena ich, głównie dorszy, jest tu **wyższa o ok. 20 zł. na kilo od cen w odległym Koszalinie.**

A wszyscy mieszkańcy Kołobrzegu nie mogą się doczekać powstania spółdzielni, która zajęłaby się racjonalnym wykorzystywaniem odpadków rybnych.

Dotąd zakopywano do ziemi te odpadki, jak np. wątrobę dorsza, ości, głowę i wnętrzności. Po powstaniu spółdzielni będzie je można przerabiać na mączkę rybną, tran itd. Odczuwa się ponadto brak chłodni, ale budowę rozpoczęto 23 października r. ub. Będzie ona jedną z największych w Polsce.

Odbudową objęte są również urządzenia portowe. Bo **Kołobrzeg ma stać się ważnym portem rybackim i węglowym.**

Oczyszczono basen i kanał portowy z wraków. Buduje się w porcie kładkę holowniczą, stanowiącą ochronę przed zderzeniem się statków z nabrzeżem. Remontuje się elewatory, remontuje się również głowicę przy końcu mola.

Czyn 1-majowy

Nie można jednak myśleć o odbudowie portu bez odbudowy miasta. A odbudowa miasta, zniszczonego w 92 proc., posuwa się naprzód w tempie bardzo zwolnionym. Nawet nazwy ulic zostały zatwierdzone dopiero w pierwszych dniach maja b. r. i tablicz ki nie są dotąd wszędzie umieszczone.

Nie mogłam się dowiedzieć, gdzie jest ulica Sobieskiego w dzielnicy rybackiej.

— To ta ulica na lewo, koło lasku, za Centralą Rybną — domyślił się wreszcie jakiś przechodzień.

Odbudowie miasta przyszedł w dużym stopniu z pomocą czyn 1-majowy. Uporządkowano skwery, umieszczono znaki drogowe na odcinku drogi, wiodącej do Koszalina. Ale najważniejszym Czynem było wydobycie Kołobrzegu z ciemności. Bo dotąd niektóre dzielnice miasta korzystać mogły ze światła elektrycznego przeważnie po północy. I dopiero dzięki zmianie prądu stałego na prąd zmienny, kołobrzeżanie odetchnęli z ulgą.

Są w Kołobrzegu budynki, których remont wymaga dużych wkładów. Ale są tam i domy, których remont ogranicza się wyłącznie do drobnych napraw. A tymczasem budynki niszczeją, „gubią" tynk, a o domy już odremontowane poszczególne instytucje prowadzą istną wojnę.

*

Zrobiono już naturalnie wiele. Odbudowano kino, szpital, teatr. Naprawia się most pieszy na Prośnicy koło toru kolejowego, mościk tzw. szkolny, stanowiący jedyną drogę do szkoły. Życie obudziło się wśród ruin.

Jest to jednak życie, któremu brak tempa odbudowy, jakie cechuje inne miasta Polski.

— Kołobrzeg miasto dopiero wtedy „stanie na nogi", gdy dopomoże mu Kołobrzeg - zdrojowisko — mówi jego dyrektor Anatol Sienkiewicz.

O Kołobrzegu - zdrojowisku pomówimy innym razem.

Stefania Osińska

Z KRAJU

(Obsługa własna)

MILIARD ZŁOTYCH NA SZKOŁY WYBRZEŻA

Gdynia. W 6-letnim planie odbudowy szkolnictwa na terenie Wybrzeża przewidziano remont 11 budynków szkół podstawowych, budowę 15 nowych gmachów szkolnych i 22 budynków dla przedszkoli.

Ponadto wybudowane zostaną domy dla 4 nowych szkół licealnych i 10 nowych szkół zawodowych.

Ogólny koszt tych inwestycji wyniesie ponad miliard złotych.

POPIS SZKÓŁ MUZYCZNYCH

Toruń. Dn. 6 i 7.VI br. odbędzie się w Toruniu II Międzyszkolny Popis uczniów szkół muzycznych z woj. morskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego i pomorskiego. Udział zgłosiły już szkoły muzyczne w Gdyni, Olsztynie, Sopocie, Szczecinie i Toruniu.

POWSTAJE SZKOŁA SPECJALNA

Poznań. Z inicjatywy Zw. Nauczycielstwa Polskiego powstaje w Krotoszynie (Wlkp) „szkoła specjalna", która obsługiwać będzie powiaty: krotoszyński, gostyński i jarociński. Przy szkole powstanie internat oraz warsztaty. Szkolić się w nich będą dzieci upośledzone.

Obecnie we wszystkich szkołach na terenie wspomnianych powiatów przeprowadzane są badania, mające na celu wyodrębnienie dzieci o osłabionej inteligencji.

400.000 czytelników w Tygodniowej Bibliotece

W TYGODNIU OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY „TYGODNIOWA BIBLIOTEKA OBIEGOWA" (T.B.O.) przystąpiła w szerszym niż dotychczas zakresie do akcji upowszechnienia książki, powiększając liczbę abonentów z 70.000 do 300.000, a w listopadzie br. do 400.000. W ten sposób do końca bieżącego roku zostanie oddane do rąk czytelników 1.400.000 książek o wartości ponad 581 milionów złotych.

T.B.O. — to nieznana nigdzie uspołeczniona wypożyczalnia książek połączona ze sprzedażą ratalną, w której za opłatą 30 zł tygodniowo otrzymuje czytelnik 26 książek do czytania, przynoszonych do domu, i dwie książki na własność.

Katalogi T.B.O. — zawierające wydawnictwa spółdzielni wydawniczych „Czytelnik", „Książka i Wiedza" — zmieniają się co pół roku umożliwiając ludziom pracy bez straty czasu zaznajomienie się z ostatnimi nowościami wydawniczymi.

Prasa — to najskuteczniejszy oręż walki z biurokracją

»Analizy i objaśnienia dzieł wszystkich Fr. Chopina«

Pod powyższym tytułem ukaże się niebawem dzieło zbiorowe najwybitniejszych muzykologów. Pierwszą wiadomość o nim przynosi Katalog nr 6 Pol. Wyd. Muzycznego, wskazujący aktualne pozycje wydawnicze z cenami na 1 marca.

Katalog wymienia wszystkie nowości na fortepian na 2 i 4 ręce, na organy, skrzypce, wiolonczelę, altówkę, gitarę, mandolinę, klarnet, instrumenty dęte i perkusyjne, na głos z akompaniamentem oraz utwory dla zespołów kameralnych i orkiestry, dawną muzykę polską, nowo wydane partytury, śpiewniki i podręczniki muzyczne, wreszcie programy szkół muzycznych, zatwierdzone przez Min. Kultury i Sztuki. (wr)

Zawsze pierwszy

Czech Vessely, najlepszy kolarz wyścigu Praga—Warszawa, wygrał 4 etapy, prowadził od pierwszej chwili.

PODSUMOWANIE BEZ LICZB

Bo nie o liczby tu chodzi, mimo iż są one niesłychanie ważne. Chodzi o nastrój, o atmosferę, które — poza realnymi, uchwytnymi korzyściami — pogłębił i utrwalił w najszerszych kręgach naszego społeczeństwa zakończony w niedzielę „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy".

Za parę dni na pewno znać już będziemy dokładny bilans „Tygodnia", bilans składający się z konkretnych pozycji — ilości uruchomionych kursów dla analfabetów, ilości zorganizowanych bibliotek przyfabrycznych, czy gminnych, ilości czytelni i świetlic, ilości rozsprzedanych książek naukowych i beletrystycznych, ilości założonych gazetek ściennych.

Ale już dziś, właśnie pod bezpośrednim wrażeniem różnorodnych imprez „Tygodnia" — winniśmy podsumować osiągnięcia, nie dające się ująć cyframi. Bo nie sposób przejść obojętnie obok tego rodzaju wydarzenia, jakim był „Tydzień" w całym kraju. W jakimś stopniu przyśpieszy on niewątpliwie przełomowy proces kulturalny, który toczy się u nas od zakończenia wojny.

SPĘDZIŁAM wiele godzin w ciągu ubiegłego tygodnia w roli widza. Stałam przy kioskach sprzedających rozmaite wydawnictwa. Byłam w jednej fabryce, gdzie oddano do użytku biblioteczkę i w drugiej, gdzie zespół literacko - dziennikarsko - artystyczny wygłosił tzw. „żywą gazetę". Całą niedzielę włóczyłam się po kiermaszu podpatrując przewijających się tłumnie wśród stoisk ludzi.

I odczułam jakąś, prawie że namacalną, więź łączącą wszystkie obserwowane przeze mnie osoby. Tą więzią było ich wielkie, wzrastające niemal w oczach ZAINTERESOWANIE, dla wszystkiego co ma jakikolwiek związek z książką, z pismem — powiedzmy szerzej — z kulturą.

Dlatego też organizatorzy mogą sobie z zadowoleniem powiedzieć, że propagandowy cel „Tygodnia" — rozbudzenie zainteresowania dla rozmaitych zjawisk kultury wśród ludzi dotąd biernych, nieczułych, a więc i nie reagujących na ich oddziaływanie — został w dużej mierze osiągnięty. I jest to sukces nielada!

W NIEDZIELĘ, obecny jako gość na kiermaszu, pisarz radziecki Ilia Erenburg oświadczył: „Książka twórcza myśl i świadomość ludzka są silniejsze od bomby atomowej".

Jakże trafne, lapidarne i zarazem obrazowe porównanie. Bo książka, wyraz twórczej myśli człowieka, książka urabiająca świadomość tych wszystkich, do których rąk trafia — to skuteczna i potężna broń. Broń przeciwko ciemnocie i zacofaniu, broń przeciwko zbrodniczym, wojennym knowaniom. Broń „silniejsza od bomby atomowej", którą to garstka wojennych podżegaczy wymachuje przed nosem całej ludzkości.

Nigdy jeszcze w historii świata oręż kultury nie miał tak wielkiej roli do odegrania jak dziś, gdy musi się zderzyć ostrzem o ostrze z orężem militarnym.

Rozpowszechnienie, umasowienie kultury — to hartowanie stali oręża pokoju.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" musi przedłużyć się w miesiąc, w rok, w ciągłość. Zainteresowanie dla spraw kultury, rozbudzone atrakcjami Tygodnia, musi być nieustannie podsycane.

NIECHAJ przestanie być ono wynikiem dorocznego święta, a stanie się naszą sprawą powszednią. Tak, jak sprawą powszednią jest praca, drugi nasz, obok kultury, oręż pokoju.

mir-par

Z DNIA NA DZIEŃ

W barwach polskich...

Na marginesie dyskusji, toczącej się w Komisji Politycznej ONZ, w sprawie Hiszpanii (dyskusji, w której strona anglosaska tak daremnie odżegnuje się od współdziałania z gen. Franco) — warto byłoby wspomnieć o rzeczy, może dosyć drobnej, ale za to jakżeż wymownie stwierdzającej wręcz **przyjacielską zażyłość** w stosunkach anglosasko-frankistowskich. Zażyłość, której ofiarą padają **ludzie... b. gen. Andersa.**

Gdy w roku ub. rozeszła się wiadomość o wysłaniu niektórych oddziałów andersowskich **na Malaje**, aby tam uczestniczyły w tłumieniu **narodowych ruchów wyzwoleńczych**, — do niesławnych tytułów Andersa przybył i ten jeszcze: **„Lokaj imperializmu"**. Przybył mu tytuł, a „formacjom" — **ubywało ludzi...** Ginęli od kul niepodległościowców malajskich.

Nie przeszkadzało to jednak „wodzowi", który — werbował tymczasem nowych ochotników we Włoszech, Francji i Anglii **na nową wyprawę**. Werbunek objął częściowo ludzi pochodzenia polskiego, takich jednak, którym — od długiego wycierania kątów emigracyjnych — poczucie godności narodowej zawierzyło się gdzieś **doszczętnie**, a w to miejsce rozrosła się w nich **pasja huligaństwa** i często — **zwykłego bandytyzmu**. W miarę, jak wzrastał werbunek ludzi tego rodzaju, „generał" Anders przemieniał się w... **Dierlewangera**. Aż wreszcie stał się nim na tyle, że dziennik holenderski **„De Waarheid"** mógł niedawno zamieścić następującą informację:

„Według doniesień z miarodajnych źródeł **madryckich** — formacje tzw. armii Andersa **przybyły ostatnio do Hiszpanii i rozlokowały się w okolicach Madrytu, Barcelony i Bilbao".**

Podawszy tę wiadomość, dziennik holenderski wyjaśnia, że Anders, przed przybyciem do Hiszpanii, został przyjęty **w ambasadzie amerykańskiej w Londynie**, przy czym **„w czasie audiencji dyplomata amerykański udzielił instrukcji nowemu lokajowi Franco"**. Owym „dyplomatą amerykańskim" — według dziennika holenderskiego — był **„sam ambasador Douglas"!...**

Czy trzeba więcej?!... Na cóż zdadzą się **obłudne zapewnienia** delegatów anglosaskich w ONZ, że ich władze nie współpracują z reżimem gen. Franco, ponieważ **„reżim ten** (Mac Neil, 7 bm.) **wzbudza pogardę i jest niedemokratyczny"?!...** Na cóż — jeśli władze anglosaskie nie tylko współpracują z tym reżimem w zakresie politycznym i gospodarczym, ale nawet — wysyłają hodowane i instruowane przez siebie, **watahy w typie dierlewangerowskim** w celu wzmożenia **obrony zbrojnej tego reżimu?!**

W jakim bowiem celu zakwaterowano w Hiszpanii „formacje" Andersa? Przecież nie po to, aby słuchały tam **serenad hiszpańskich! Bez żadnych wątpliwości zostaną wcielone** do ekspedycji karnych **przeciwko partyzantom**, walczącym z reżimem frankistowskim **o wyzwolenie Hiszpanii.** I dlatego to, dziennik holenderski „Der Waarheid" pisze:

„Partyzanci hiszpańscy spod Aragony przygotowali się należycie na spotkanie band Andersa. Czeka je partyzancka kula i nóż"!

A cóż na to **„polski Dierlewanger"?** Nic. Nawet nie ociera twarzy. Gdy rozwiały się bezpowrotnie marzenia o **„tryumfalnym powrocie"**, o **„wjeździe na białym koniu"**, po prostu szuka „sławy" w **rzemiośle bandyckim**, rewanżuje się gen. Franco za jego **„Błękitną Dywizję"**, terminuje... Łącząc własną niesławę z niesławą swego **nowego pana**, czeka aż obudwu połączy **wspólny sznur.**

A swoją drogą, zanim to nastąpi, jakże uszarga się słowo **Polak**, jakże zdewaluuje się w opinii narodu hiszpańskiego i świata dobre imię **oręża polskiego!** Bo jednak Anders wciąż jeszcze występuje w **barwach polskich.**

PAL.

Po zakończeniu naszej ankiety (1)

Brak tolerancji – ale z czyjej strony?

NA naszą ankietę pt. „Kościół i Państwo" napłynęło, rzecz jasna, więcej odpowiedzi, niż ze względu na czas i miejsce mogliśmy wydrukować. Staraliśmy się więc uwzględnić przede wszystkim wypowiedzi najbardziej typowe. Zamieszczaliśmy również takie, które nie są zgodne z naszym stanowiskiem. By jednak sprostać obowiązkowi bezwzględnego obiektywizmu i dać możność wypowiedzenia się wszystkim Czytelnikom, których listy nie zostały wydrukowane, wrócimy w tym i następnym artykule do niektórych argumentów.

Podkreślamy — do **niektórych tylko.** Mamy jeszcze bardzo wiele listów Czytelników, popierających bez zastrzeżeń oświadczenie Rządu z 20 marca br. Niechże nam ci Czytelnicy wybaczą, że nie przytoczymy tu ich wypowiedzi. Są one na ogół zupełnie jasne i nie wymagają komentarzy.

Chcemy jednak odpowiedzieć na najczęściej powtarzające się zarzuty „strony przeciwnej".

JAKIEŻ SĄ TE ZARZUTY?

Zajmiemy się wpierw niektórymi odpowiedziami na nasze pytanie 1) „Czy w Polsce ludzie wierzący napotykają na jakiekolwiek przeszkody w wykonywaniu praktyk religijnych".

Swoje „tak" uzasadniają niżej wymienieni Czytelnicy następująco.

Ob. J. K. (nazwiska i adresy wszystkich cytowanych znane redakcji): „Często uroczystości państwowe, odbywające się w niedziele i święta, nie są uzgadniane z godzinami nabożeństw".

Ob. L. K., nauczycielka: „Ludzie wierzący mogą się chrzcić, spowiadać, chodzić na nabożeństwa, natomiast nie wolno im posiadać krzyży ani w sądzie, ani w szkole, ani w salach fabrycznych".

Ob. T. A. K.: „Obchody i uroczystości, organizowane przez jakiekolwiek władze świeckie, prawie nigdy nie przewidują w swoim programie mszy świętej", a dalej: „ludzie wierzący napotykają na przeszkody natury moralnej, które w sumie dają tezę: Boga nie ma, Kościół katolicki to zacofana organizacja" itd.

„OBSERWATOR - KATOLIK" przytacza wypadek gdy ktoś wyśmiał religię.

Ob. A. L. pisze, że „walką z religią są zebrania, na których zapadają uchwały, żądające usunięcia nauki religii ze szkół".

Ob. A. F. jest oburzona, że w szkołach RTPD nie ma nauki religii.

„MACIEJ" za brak tolerancji wobec Kościoła uważa fakt, że niektóre dzieci zgodnie z wolą ich rodziców nie uczą się religii w szkołach.

Są to wszystkie argumenty przeciwników oświadczenia Rządu, z jakimi spotkaliśmy się w naszej ankiecie; wszystkie oczywiście, jeśli idzie o treść, a nie o sformułowania — inne listy wyrażają innymi słowami te same poglądy. Nie wątpimy w to, że są w większości wypowiedziane w dobrej wierze. O czym jednak świadczą te „zarzuty"? Świadczą rzeczywiście o braku tolerancji — ale **nie o braku tolerancji Państwa, wobec Kościoła, lecz przeciwnie, o braku tolerancji ludzi pozostających pod wpływem klerykalnej propagandy wobec ludzi innych przekonań.**

TO NIE JEST WALKA Z RELIGIĄ

Przyjrzyjmy się w kolejności wszystkim przytoczonym argumentom.

Zarzut pierwszy: państwo nie uzgadnia czasu uroczystości z godzinami nabożeństwa. Zarzut dość osobliwy. Pomijamy to, że różne zebrania i akademie odbywają się przeważnie w dni powszednie. Pomijamy również fakt, że nie ma chyba (może poza Hiszpanią) państwa, które uzgadnia z kościołem godziny swych uroczystości. Istotne jest to, że każdy obywatel może „trudność" tę rozwiązać doskonale we własnym zakresie, korzystając z wcześniejszych czy późniejszych nabożeństw.

Państwo i organizacje społeczne, ustalając terminy uroczystości, liczą się jedynie z możliwościami obywateli i dalekie są od jakichkolwiek szykan wobec wierzących. **Znamy natomiast przykład odwrotny** — organizowanie całodziennych, specjalnych nabożeństw w godzinach wielkich uroczystości społecznych, których czas i organizacja ma ustalone, wieloletnie tradycje.

Czy nie jest to typowe, dobrze nam z historii naszego kraju znane sobiepaństwo — p. J. K.?

*

Zarzut drugi: nie wolno posiadać krzyży w sądzie, szkole czy salach fabrycznych. Zarzut przede wszystkim nie ścisły: krzyże za zgodą władz państwowych i organizacji społecznych wiszą nadal w szkołach, szpitalach, w niejednym zakładzie pracy. Oczywiście tam, gdzie wisiały dawniej, a nie zostały **demonstracyjnie** ad hoc zawieszone. Poddajemy jednak pod rozwagę sprawę zasadniczą: czy słuszne jest wywieszanie krzyży czy obrazów świętych w miejscach publicznych, nie mających nic wspólnego z kultem religijnym i służących wszystkim ludziom, wierzącym i niewierzącym. W takim razie we Francji czy Anglii np. religia chyba wcale nie istnieje, gdyż w tych krajach nigdzie nie spotyka się krzyży w urzędach publicznych — z wyjątkiem takich, które mają **bezpośredni** związek z kultem religijnym.

DWIE MIARY

Ten sam ofensywny, klerykalny duch tchnie z następnego zarzutu: obchody świeckie nie przewidują w swych programach mszy świętej. Wiemy z praktyki, że z tą „regułą" p. TAK. jest rozmaicie. Ale nie to jest najważniejsze w tym wypadku. Istotne jest to, że państwo i kościół działają w różnych sferach. Miejscem nabożeństwa jest kościół, a akty państwowe nie są aktami religijnymi. Zasada ta, o ile wiemy, obowiązuje w krajach, które cieszą się najlepszą opinią Watykanu. Czyżby p. TAK. chciał być bardziej katolicki od samego Papieża? I cóż w ogóle ta cała sprawa ma wspólnego ze zwalczaniem religii?

*

A teraz kilka słów o przeszkodach natury „moralnej", o których piszą ob. T. K. i „Obserwator - katolik". Oczywiście, nietaktem jest wyśmiewać się z czyichś uczuć religijnych. Są to wypadki sporadyczne i zdecydowanie zwalczane przez partie robotnicze i ludowe.

O wiele częściej spotykamy się z cichą lub otwartą, zawsze zaciekłą i nienawistną nagonką w stosunku do ludzi niewierzących, zwłaszcza na wsi. Tych objawów ani p. T. K., ani „Obserwator - katolik" nie zauważają. Nie „zauważają" ich również oficjalni rzecznicy kościoła i liczni duszpasterze, doszukujący się w tych wyczynach chwalebnej gorliwości oddanych synów kościoła.

Podobno, jak twierdzi ob. A. L., „walką z religią" są zebrania, na których zapadają uchwały przeciw przymusowej nauce religii w szkołach. Trzeba stwierdzić, że wszyscy obywatele mają prawo w sprawach publicznych na zebraniu podejmować uchwały, jeśli te nie godzą w interes państwa i nie podburzają jednych ludzi przeciw drugim.

Nie jest walką z religią również fakt, że jakieś określone środowisko — partyjne czy społeczne — prowadzi propagandę **ideologiczną** przeciw praktyce kleru czy też krytykuje poglądy sprzeczne z nauką. Ludzie niewierzący mają pełne prawo dyskutować na te tematy i przekonywać innych ludzi — takie same prawo mają ludzie wierzący, i nikt nie uważa za „terror moralny" faktu, że ci prowadzą propagandę. Natomiast częstsze i jaskrawsze są wypadki, że środowiska grupujące się zwykle wokół plebanii, zwłaszcza na wsi, prowadzą **propagandę przeciw osobom niewierzącym albo po prostu takim, których poglądy się danemu księdzu nie podobają.** Dochodzi do wyklinania ich z ambon, czy odmowy udziału w pogrzebie, albo... do takich np. wypadków gorzkowickich, które jeszcze wszyscy pamiętamy.

TOLERANCJA — DLA WSZYSTKICH

Tu trzeba przypomnieć fakt, o którym wielu ludzi zbyt często zapomina: ustawy naszego państwa gwarantują **wolność przekonań i swobody głoszenia tych przekonań zarówno ludziom wierzącym, jak i niewierzącym.** Zarówno jednym jak i drugim — nie zaś wyłącznie tym pierwszym.

W związku z tym trzeba podkreślić, ob. „Macieju", że rodzice, którzy nie życzą sobie, by ich dzieci uczono religii **mają do tego prawo.** To prawo w niczym nie przeszkadza innym rodzicom, którzy pragną nauki religii dla swych dzieci. To samo dotyczy szkół RTPD, w których nauki religii nie ma — przecież nikt nikogo nie zmusza do posyłania dzieci do tych szkół.

A jeśli argumenty, które przytoczyliśmy z listów naszych Czytelników, świadczą o istnieniu jakiegoś nacisku czy terroru, to, powtarzamy, owszem, nacisk i próby terroru istnieją lecz nie ze strony Państwa w stosunku do Kościoła, lecz przeciwnie — ze strony hierarchii kościelnej przeciw Państwu. Ludzie, którzy do nas pisali, w większości na pewno uczciwie wierzą w to, co piszą i może uczciwie pragną porozumienia między Kościołem a Państwem. Posługują się tylko tymi argumentami, których ich nauczono, i które się nadal w nich wpaja.

Wszystkie te zarzuty sprowadzają się w gruncie rzeczy do tego: **władz kościelnych do niczego się nie zmusza i niczego się im nie zabrania — względnie, mógłby powiedzieć każdy człowiek wierzący, mnie się do niczego nie zmusza i niczego mi się nie zabrania — ale władze kościelne winny mieć prawo zmuszać do czegoś ludzi niewierzących względnie zabraniać im czegoś.**

Są to więc nie „zarzuty", lecz **po prostu postulaty rządów klerykalizmu w Polsce.** Domaga się ich m. inn. całkiem otwarcie „Obserwator-katolik", który pisze że w Polsce nie powinno się nauczać darwinizmu, ani marksizmu.

Do tego i innych argumentów wrócimy w następnym artykule.

S. Kalinowski

Szproty wróciły na nasze wody

Groźna konkurencja dorsza

Sensację wśród rybaków spowodowało pojawienie się na Bałtyku większych niż kiedykolwiek ławic szprotek. Dodać należy, że szprotki opuściły polskie wybrzeża Bałtyku tuż przed wojną, tak że przemysł konserwowy przerzucić się musiał na produkcję konserw z dorsza.

Gdyby ławice szprot utrzymały się nadal na naszych wodach — spowodowałoby to „rewolucję" w przemyśle konserwowym, który wróciłby do dawnej produkcji. Konsument zyskałby tak bardzo poszukiwane konserwy szprotek, a Państwo oszczędziłoby dewiz, które wydaje się obecnie na sprowadzanie kilku tysięcy ton tej ryby.

Szproty pojawiły się zupełnie nieoczekiwanie i sprawiły prawdziwą niespodziankę Instytutowi Rybackiemu, który zupełnie na to nie liczył.

Połowy dorszy i innych ryb morskich wzmogły się bardzo w drugiej połowie kwietnia i w maju. Ryb na rynku krajowym jest obecnie dość. Obserwuje się zwykły w tym okresie spadek konsumcji, co umożliwia tworzenie rezerw w chłodniach.

Na skutek większej ilości mięsa magazynowanego w chłodniach toczy się „walka" pomiędzy Centralą Rybną a Centralą Mięsną o powierzchnię chłodniczą. Mięso oczywiście wygrywa, a sam fakt, że jest go obecnie w chłodniach więcej, świadczyć może o poprawie na tym odcinku zaopatrzenia.

Szczególnie ważnym staje się obecnie zagadnienie transportu ryb z portów do miast wewnątrz kraju. Podczas gdy na głównych liniach kolejowych obserwuje się dużą poprawę w szybkości dostaw — to na liniach bocznych stan ten nie jest zadowalający. Na usprawnienie transportu ryb na tych liniach należałoby zwrócić szczególną uwagę.

Opracowuje się projekt rewizji cen ryb słodko-wodnych. Hodowcy ryb otrzymywać będą wyższe ceny niż dotychczas. Podwyżka ta nie dotyczy cen detalicznych, które pozostaną bez zmiany.

Jack

Kolejarski system »O«

Kilogramy na stacjach — to miliony dla Polski

Akcja „O" coraz wyraźniej przekształca się w naszej gospodarce narodowej w system „O", czyli w stałe, planowe — nie jak dotychczas dorywcze, chaotyczne, i przypadkowe — oszczędzanie. Zmiana ta rzuca się może najbardziej w oczy na terenie oszczędnościowej działalności kolejarzy. System „O" występuje tu w formie bardzo różnorodnej, obejmuje on zarówno osiągnięcia poważne — milionowe, jak i codzienne, drobne, wyrażające się skrzętnym pilnowaniem, czy... światła zwrotnic stacyjnych zgasną z brzaskiem dnia i czy nie za wiele... szkieł tłuką dróżnicy przy lampach...

Do pierwszej kategorii należy np. oszczędność uzyskana dzięki ofiarnej pracy 11-osobowego zespołu rzemieślników-ślusarzy „Parowozowni Warszawa-Wschodnia". **Piotrowski W., Rawski H., Bańkowski B., Gałecki Z., Kaczorowski R., Walczak B., Zdzikat W., Piekut T., Krzemiński H., Zborowski St. z Ostasem Marianem na czele** wykonali 14 potężnych wag bagażowych o nośności 2000 kg. każda. „Ekipa" skalkulowała koszty produkcji dużo niżej od ofert obcych, z własnej inicjatywy zaoszczędziła Skarbowi Państwa 2,5 miliona zł.

CENNA PRZESUWNICA

14 pracowników Warsztatów w Pruszkowie, stając jak gdyby do milczącego, nieumówionego wyścigu oszczędności z Parowozownią Warszawa-Wschodnia, wykonało pod przewodnictwem Władysława Orczewskiego samorzutnie i bezinteresownie, poza godzinami pracy, t.zw. przesuwnicę, wózek, którym można przewozić wagony z toru na tor.

Z przesuwnicą w Pruszkowie w ogóle był kłopot niemały. Koszt wykonania sposobem gospodarczym i ze starego materiału (zużyto 7,5 tony żelaza) wyniósł tylko 213.000 zł., podczas gdy gdzie indziej za przesuwnicę, wprawdzie z nowego materiału, zażądano 2.050.000 zł.

Oszczędność wyniosła więc 1.836.000 zł w gotówce, a w czasie?... Warsztaty wykonały przesuwnicę w ciągu 29 dni, miała być ona gotowa dopiero pod koniec 1950 r.

Mamy więc, prócz oszczędności pieniężnej, olbrzymią oszczędność czasu i kolosalne ułatwienia w pracy ludzkiej, które już bezpośredniego „wydźwięku" gotówkowego nie mają.

Do kategorii drobnych, ale codziennych należą oszczędności w materiałach użytkowych i kancelaryjnych na stacjach kolejowych. Służba ruchu ma bardzo skromne możliwości oszczędzania. Co może zaoszczędzić przy pracy zawiadowca stacji, dyżurny ruchu, czy konduktor pociągu? A jednak..

CYFRY JEDNEJ STACJI

Plan oszczędnościowy służby ruchu stacji Łowicz projektuje następujące ilości zużycia w 1949 r. m. in.: nafty tylko 4.910 kg. (w 1948 r. 5.260 kg), karbidu — 1027 kg. (w 1948 r. 1.376 kg.), węgla — 88 ton (w 1948 r. — 98 ton). Każda pozycja w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje zniżkę. I tak dzieje się wszędzie — na wszystkich stacjach, jak Polska szeroka i długa.

Taka mała stacyjka przelotowa, smutnej sławy Treblinka, gdzie kilka lat temu krył się wśród lasów koszmarny obóz zniszczenia, też staje w szeregu stosujących system „O". Wykaz zaplanowanych oszczędności Treblinki przedstawia się następująco: nafty 39 kg., smaru 20 kg, karbidu 42 kg. i węgla 400 kg. na r. 1949. Cyfry skromniutkie, ale bardzo wymowne. Zresztą, pomnożone przez ilość stacji całej Polski utracą „skromność", a nabiorą cech powagi i doniosłości.

Powaga, a raczej waga oszczędności wyrazi się miliardami złotych. Doniosłość — przejściem na przemyślany, rozbity na pozycje miesięczne, planowy i zdecydowany system „O".

J.K.W.

Z SALI KONCERTOWEJ

Występ artystów rumuńskich

Ostatni koncert symfoniczny Filharmonii Stołecznej został zorganizowany w ramach wymiany kulturalnej polsko-rumuńskiej. Dyrygował rumuński dyrygent, Alfred Mendelssohn, który dał się poznać także jako kompozytor, solistką była rumuńska pianistka Lidia Christian. Druga część koncertu poświęcona była w całości współczesnej muzyce rumuńskiej; pierwszą wypełniły dzieła Beethovena: uwertura „Egmont" i 4 koncert fortepianowy (G-dur).

Muzyka rumuńska była reprezentowana przez 2 utwory: II symfonię Michaela Andricu i suitę symfoniczną Alfreda Mendelssohna „Michał Anioł". Symfonia Andricu oparta jest na tematach ludowych, które są podawane w autentycznej postaci. Kompozytor tkwi mocno w tradycyjnym układzie tonalnym, nie goni za efektami zewnętrznymi i za nowatorstwem harmonicznym. Symfonia jest zręcznie i lekko zinstrumentowana; kompozytor zna i czuje orkiestrę i umie z niej wydobyć ciekawe brzmienia.

„Michał Anioł" Mendelssohna stanowi cykl obrazów symfonicznych o założeniu programowym. Również Mendelssohn jest daleki od nowatorstwa harmonicznego czy kolorystycznego; twórczość jego nawiązuje do późniejszych romantyków epoki pozwagnerowskiej. Odbija się to także na charakterze jego orkiestry, bogato rozbudowanej i potężnej.

Lidia Christian odegrała IV koncert fortepianowy Beethovena starannie, nie potrafiła jednak utrafić we właściwy styl wykonania. Skłonność do przesadnego podkreślania zmian i odcieni agogicznych, niepotrzebne rubata zamazywały raczej, niż wydobywały piękno koncertu.

Dyrygent, Alfred Mendelssohn prowadzi orkiestrę bardzo pewnie. Zwraca on mniejszą uwagę na zewnętrzne efekty, na gest, kładąc największy nacisk na wniknięcie w treść wykonywanego utworu. Artysta ten świetnie rozumie się z orkiestrą, z której potrafi wydobyć najsubtelniejsze odcienie dynamiczne i agogiczne. Uwertura „Egmont" wypadła bardzo dobrze. Dyrygent uniknął tak często stosowanego tu przeciągania temp, umiejętnie wydobył strukturę formalną dzieła i przez to uwypuklił jego treść muzyczną.

Orkiestra filharmoniczna brzmiała tym razem szczególnie dobrze. Zespół wyzbywa się stopniowo ociężałości i braku precyzji, najważniejszych swoich wad i dochodzi do dojrzałości artystycznej, krocząc do niej najpewniejszą drogą wytężonej i systematycznej pracy.

(A. H).

„Fachowa opieka" w skradzionej sanitarce

Lekarstwa wyjechały samochodami

Sprawę kradzieży lekarstw ze składnicy Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie — rozpatruje Sąd Doraźny w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: kierownik składnicy Marian Rogucki jego zastępca Stefan Honory oraz 4 pracowników fizycznych — Zygmunt Jaskółka, Stanisław Wachowicz, Kacper Tokaj i Kazimierz Pudłowski.

W składnicy panowały stosunki skandaliczne. Honory ze swymi współpracownikami wypijał spirytus leczniczy, przeznaczony dla chorych, i dolewał do butelek wody, aby móc się wyliczyć. Lekarstwa kradziono „fachowo", tylko takie, jakich brakowało na rynku. A więc wodę utlenioną, glicerynę, olej rycynowy, gazę, środki opatrunkowe itp. Odbiorcami były apteki i składy apteczne. M. inn. kupowali je Ludwik Lipecki, Jerzy Napiórkowski, Stanisław Morawski — z Warszawy, oraz dzierżawca apteki w Sochaczewie, Franciszek Karwański.

Lekarstwa wynoszono początkowo pod płaszczami, następnie jednak, w porozumieniu z szoferem składnicy Pudłowskim, wywożono towar samochodem.

Oskarżeni twierdzą, że skradli specyfików na ok. 300 tys. zł. wydaje się jednak, że skradli więcej, choć trudno to w tej chwili ustalić.

Okazało się bowiem że remanent był zrobiony dopiero po 15 miesiącach, w dn. 1 stycznia 1949 r. Rogucki wyjaśnił jednak że i ten remanent nie był kompletny, gdyż składnica w czasie sporządzania go wydawała towary a przy spisie główny nacisk położono na drogie specyfiki apteczne.

Jeżeli chodzi o „karierę" niektórych z oskarżonych, to dziwić się należy, że mogli oni być w ogóle zaangażowani. Taki Wachowicz brał udział w kilkunastu napadach rabunkowych z bronią w ręku. Jaskółka także ma „zabagnioną hipotekę".

W sprawie tej zeznawać będzie kilkunastu świadków. Wyrok ogłoszony będzie we wtorek, 10 bm..

Schorzenia gośćcowe:

Artretyzm, Reumatyzm

istnias

górnych dróg oddechowych KOBIECE i serca leczy

Inowrocław - Zdrój

Bezpłatne prospekty wysyła

Zarząd Zdrojowiska

tk 2377-1

9)

Juliusz Żuławski

SKRZYDŁO DEDALA

* *

Odrowąż mówił trochę niby niedbale, a jednak z naciskiem.

— Ale w czyim imieniu pan właściwie mówi to wszystko? — niecierpliwił się Gabrysiewicz.

— Nie wspomniano panu o tym? Mówię w imieniu mojego pokolenia, w imieniu młodzieży politycznie wyrobionej, o zdrowych, prawdziwie narodowych, nowoczesnych poglądach, co od strony organizacyjnej jest już dziś wielkim...

— Nowa endecja? — szyderczo i groźnie zarazem podchwycił Gabrysiewicz.

— Nie. Odtrącamy wszystkie stare wzory. Uznajemy tylko te, które rzeczywiście zdolne są zaprowadzić naród do potęgi, tak jak prowadzą już do potęgi naród rzymski, jak prowadzą do potęgi naród niemiecki.

Oczy młodego człowieka patrzyły na Gabrysiewicza ze spokojem, ale jego wąskie usta gotowe były każdej chwili do obronnego uśmieszku politowania. Gabrysiewicz skrzywił się. — Klucze do potęgi Polski znajdują się w rękach dobrych i mocnych, znajdują się w naszych rękach — spróbował zakończyć rozmowę. — Nie widzę potrzeby fatygowania generała. Cóż właściwie możecie mu mieć do powiedzenia? Bądźcie lojalnymi obywatelami i popierajcie z całym zaufaniem politykę rządu.

— A jeżeli rząd nie występuje z programem dostatecznie zdecydowanym, podczas gdy my taki program potrafimy sprecyzować wyraźnie? I jeżeli jesteśmy przekonani, że czas już na posunięcia bardziej radykalnie niż wasze? Czy długo jeszcze będziecie znosić rozwydrzenie żydostwa w Polsce? Czy długo jeszcze będziecie znosić obecną działalność związków zawodowych? Jeszczeście ich nie rozbili zupełnie. Czy długo jeszcze będziecie znosić krzykaczy z pepeesu? Tu nie pomogą układy z niektórymi z ich starszych przywódców.

— Jeszcze parę lat temu nie odważył by się pan tak mówić do mnie. W dwudziestym szóstym roku kolejarze pomogli Marszałkowi do zwycięstwa...

Odrowąż uśmiechnął się cynicznie: — Ale wiadomo, że od dawna już tego żałują.

— Ile pan ma lat? — zapytał Gabrysiewicz, wpadając nagle w znużony ton człowieka, który chce pokazać, że posiadł całą gorzką mądrość życia.

— Dwadzieścia cztery.

— Będąc w pańskim wieku, byłem socjalistą...

— I niewątpliwie jest pan z tego dumny, myśląc jednocześnie o mnie w ten sposób: oto dzisiejsza młodzież, której obce są nasze młodzieńcze wzloty, wyprana z naszego romantyzmu, cyniczna i tak dalej.

— Właśnie tak pomyślałem — przyznał Gabrysiewicz naiwnie, będąc przekonany, że mówi to z wyniosłą melancholią.

Młody człowiek uśmiechnął się znowu. — Tak pan pomyślał. Ale przecież nie jest pan dzisiaj socjalistą, zarówno jak ówczesny socjalista Bąk-Gawędzki, którzy dzisiaj reprezentuje swoją polityką koncepcje i zasady nam właśnie bliskie.

— No, no. Nie wiadomo jeszcze, czy się nie różnimy.

— Gdyby nie było jeszcze wiadomo, to bym pana nie fatygował. Chyba zgodzi się pan ze mną, że tylko dzięki swemu ustrojowi Włochy Mussoliniego mogą dziś z taką odwagą sięgnąć po Abisynię i że w rezultacie stworzą imperium, którego nic już nie zdoła naruszyć?

— Owszem, to jest dla mnie oczywiste.

— Oczywistą jest chyba również zgodność naszego stosunku do komunizmu...

— Mam nadzieję, mój panie!

— A przecież w gruncie rzeczy wszystko inne jest tylko prostą konsekwencją tych dwóch stanowisk podstawowych...

Odrowąż odrzucił już teraz zupełnie swoją ironiczność. Była to tylko poza, rekwizyt. Wyprostował się w foteliku z niklowanej rury, położył na szklanym stoliku otwartą dłoń, jak gdyby była argumentem — i mówił dalej głosem coraz szybszym.

— Praktyczniejsi, bardziej rzeczowi, niż my kiedyś — wyrokował potem Gabrysiewicz w myślach, sunąc swą limuzyną znowu ku śródmieściu i odzyskując poczucie wyższości, zachwiane nieco dwugodzinną rozmową. — Dojrzali politycznie, twardzi. Siła, na której można się oprzeć.

I dyrektor Ligi Morskiej i Kolonialnej z głębokim spokojem wewnętrznym zaciągnął się papierosem, strzepnął popiół i rzucił szoferowi polecenie: — Do Adrii.

Limuzyna toczyła się równo i gładko ulicą Marszałkowską. Nad miastem, pełnym świateł, wisiało czarne niebo.

Toteż ze względu na tę wieczorną porę — Joanna wdziewała w swym sublokatorskim pokoiku możliwie najbardziej wieczorową ze swych niewielu sukien, wznosząc wysoko ramiona. Przed nią stało tylko lustro. Tomasz nie przyglądał się z boku, jak zwykł w podobnych chwilach, które tak lubił: gdy Joanna podnosiła ramiona, trzymając nad podniesioną głową łopuch sukni — wyglądałe jak smukła łodyga, wygięta soczyście i żeńsko. Albo jak fragment owocobrania z pompejańskiego fresku.

Ale tym razem Joanna była sama, Tomasz nie przyszedł, w południe zaproponowała mu, aby po prostu czekał na nią w Adrii. Dlaczego tak właśnie postąpiła? Czyny Joanny były raczej odruchowe i dopiero później dorabiała do nich powody prawdopodobne, lub zgoła rzekome.

(D. c. n.)

Życie sportowe

PIETRASZEWSKI PIERWSZY W WARSZAWIE

Ostatni etap wyścigu P–W

Zaczyna się już stawać pewnikiem, że ostatni etap wyścigu kolarskiego należy do najmniej ciekawych. Szczególnie ostrożnie jadą przede wszystkim ci zawodnicy, którzy mają szanse zwycięstwa. I tym razem sytuacja była podobna.

Z Łodzi wystartowało do ostatniego etapu wyścigu Praga — Warszawa 73 kolarzy. Polacy chcąc wygrać drużynowo, musieli odrobić 9 minut dzielących ich od Francji II.

Natomiast o zwycięstwie w klasyfikacji indywidualnej żaden z naszych nie mógł nawet marzyć. Tu pewnym zwycięzcą był bezsprzecznie najlepszy kolarz wyścigu — Vessely.

Sytuacja ta wytworzyła pewną zgodność interesów drużyn polskich i czeskich. Jednym chodziło o zwycięstwo drużynowe — drugim o indywidualne. Było więc jasne, że na etapie z Łodzi do Warszawy nawiąże się współpraca polsko-czeska. Tak też się stało.

Gdy w Piotrkowie uciekli z grupy czołowej Sałyga i Hanus, jadący na czele grupy Czesi i Polacy nie zwiększyli tempa. Po chwili od czołówki odskoczyli jeszcze Pietraszewski i Bohdan. I im pozwolono uciec.

Połączyli się oni szybko z poprzednimi uciekinierami i we czwórkę zaczęli stopniowo powiększać odległość dzielącą ich od pozostałych zawodników.

Tempo etapu nie było specjalnie szybkie więc z grupy czołowej odpadło zaledwie kilku kolarzy, którzy mieli defekty, oraz Finowie. Ci ostatni wykazali niezwykłą ambicję i zrozumienie jazdy zespołowej. Ich postawa w tym wyścigu powinna być wzorem dla wszystkich kolarzy a szczególnie dla Polaków.

Z naszych zawodników na 40 km przed metą przebił gumę Nowoczek a już na ulicy Grójeckiej przewrócił się Czyż. Zwarta grupa kolarzy wpadła na metę na stadionie W. P. Jako pierwszy z niej a jako piąty za zwycięzcą Pietraszewskim, Hanusem, Sałygą i Bogdanem minął białą taśmę Vessely, wygrywając indywidualnie wyścig Praga — Warszawa.

W. K.

Po ukończonym wyścigu zwycięskie drużyny Francji II, Polski i Czechosłowacji I ustawiły się na specjalnie zbudowanym podium przed lożą honorową, w której zajęli miejsca członkowie Rządu R.P. z wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele. W loży honorowej obecni byli również przedstawiciele ambasad państw, biorących udział w wyścigu.

Zwycięskiej drużynie francuskiej na grodę prezydenta Bieruta wręczył wicepremier Zawadzki, w towarzystwie naczelnych red „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — Kasmana i Novego. Wszyscy zawodnicy trzech pierwszych drużyn otrzymali również pamiątkowe żetony.

Wyniki techniczne wyścigu

1) Pietraszewski (Polska I)—5:05:55, 2) Hanus (CSR II) — 5:05:57, 3) Sałyga (Polska II) — 5:06:36, 4) Bohdan (CSR) — 5:07:0., 5) Vesely (CSR), 6) Garnier (Francja), 7) Rzeźnicki (Polska I), 8) Kovacs (Węgry), 9) Veverka (CSR), 10) Konstantinov (Bułgaria) — wszyscy w czasie 5:10:20.

W klasyfikacji drużynowej etap wygrała Polska I w czasie 15:26:19, przed Czechosłowacją II — 15:26:50, Polską II — 15:27:31 i Czechosłowacją I — 15:27:45.

Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej wyścig zakończył się zwycięstwem II drużyny Francji w czasie łącznym 110:13:31, przed Polską I — 110:16:57 i Czechosłowacją I — 110:25:59.

W klasyfikacji końcowej indywidualnie wyścig wygrał Czechosłowak Vessely, bezsprzecznie najlepszy kolarz wyścigu Praga—Warszawa.

Wyścig kolarski

Olsztyn-Dobre Miasto **odbędzie się 22 bm.**

Mający się odbyć 15 bm. wyścig kolarski „Spójnia" na trasie Olsztyn — Dobre Miasto — Olsztyn został przełożony na dzień 22 bm.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje Zarząd Okręgowy ZS „Spójnia", Al. Wojska Polskiego 62/63. Nagrody wystawione będą na widok publiczny w rozdzielni P. S. W. „Prasa".

Zatopek zwycięża w biegu na 5 klm

osiągając czas najlepszy w bież. roku

„Mam szczęście do Warszawy" — te słowa wypowiedział Zatopek po ukończeniu biegu na 5000 mtr. Istotnie. Zatopek startując po raz drugi na stadionie Wojska Polskiego i tym razem odniósł wspaniałe zwycięstwo nad swymi przeciwnikami Węgrem Szilagy i koalicją polską z Kielasem na czele. Ale nie to jest ważne — ważny jest wynik, jaki uzyskał Zatopek.

Sympatyczny gość nie bawił się w kombinacje, lecz ze startu ruszył jak maszyna, by w morderczym tempie pożerać kilometry. Początkowo trzymał się go Szilagy, jednak już po 1500 mtr. zaczyna odpadać. Pierwsze okrążenie zawodnicy przebiegli w 64 sek. — 800 mtr 209 — 1500 mtr 411. Tempo biegu szalone. Publiczność dopinguje Zatopka, który biegnie w samotności, walcząc z przestrzenią i z czasem. Choć styl Zatopka dużo odbiega od ideału (krok krótki, barki nie biorą udziału w pracy, twarz wykrzywiona), to jednak równe, rytmiczne tempo, jakie Zatopek utrzymuje, wróży, że uzyskany przez Czecha wynik będzie doskonały

Ale co znaczy styl wobec jego wytrzymałości i szybkości? Zatopek zaczyna dochodzić maruderów i mija ich stopniowo. Pozostał jeszcze Kielas, który robi wysiłki, by nie pozwolić się minąć Czechowi. Niestety, na 600 mtr przed taśmą Zatopek mija Kielasa i w doskonałej formie leci jak strzała.

Publiczność żywo dopinguje zawodników. Biegnący ciężko Kielas, u którego widać brak formy, stara się trzymać Zatopka, ale niestety, nie trwa to długo Czech zaczyna finiszować, łatwo odrywając się od Polaka. Na 300 mtr przed taśmą Zatopek robi zryw i wśród głośnego dopingu publiczności wpada na metę w doskonałej formie w czasie 14,10,8.

Wynik Zatopka **jest w bież. roku najlepszym na świecie,** a jedynie o 2 sekundy gorszy od rekordu czeskiego. Zatopek, który ze swego wyniku był bardzo zadowolony i uważa, że znajduje się w tej chwili w doskonałej formie, przyznaje lojalnie, że w spotkaniu się z największym swym przeciwnikiem Belgiem Rejfem, do którego nie ma szczęścia i tym razem musiałby przegrać, ponieważ nie posiada dostatecznej szybkości.

K. Kucharski

Młodzież olsztyńska przygotowuje się do igrzysk ogólnopolskich

W dniach 24 i 25 bm. odbędą się Olsztynie mistrzostwa lekkoatletyczne szół średnich w konkurencjach żeńskich i męskich. Mistrzostwa będą eliminacjami przed ogólnopolskimi igrzyskami szkolnymi, które w tym roku odbędą się w Warszawie.

Komisja organizacyjna mistrzostw szkolnych ustaliła już program imprezy, który obejmuje następujące konkurencje:

Dziewczęta — 60 m, 500 m, pchnięcie kulą, rzut dyskiem. skok w dal, wzwyż i sztafeta 4 po 75.

Chłopcy — 100 m, 500 m, sztafeta 4 po 100, sztaf. olimpijska, pchnięcie kulą, rzuty dyskiem i oszczepem, skoki w dal i wzwyż.

Młodzież olsztyńska, przygotowuje się też pilnie do igrzysk i w innych dziedzinach sportu. 14 bm., tj. w nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie na Stadionie Leśnym mecz szczypiorniaka między drużynami 11-latki męskiej i szkoły handlowej.

Szczerbicki wyjeżdża

z Olsztyna do Warszawy

Jak już swego czasu podawaliśmy, na kurs unifikacyjny PZLA skierowany został z okręgu olsztyńskiego prof. Leopold Szczerbicki.

Prof. Szczerbicki, znany działacz lekkoatletyczny na terenie Olsztyna, w najbliższym czasie udaje się już do Warszawy.

Czytajcie „SPORT I WCZASY"

Dobrą sprawność fizyczną

wykazali uczestnicy Biegów w Olsztynie

Jak podaliśmy wczoraj, w woj. olsztyńskim uczestniczyły w Biegach Narodowych 9972 osoby. Z powiatów najlepiej wypadł bartoszycki, w którym startowało 795 mężczyzn i 315 kobiet. Należy dodać, że cyfry te, jak i podane niżej, nie obejmują liczby zawodników w miastach powiatowych, lecz tylko gminy wiejskie. Swoisty rekord padł w Braniewie, gdzie startowało 120 kobiet, a tylko 105 mężczyzn.

Cyfry dla innych powiatów przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu podajemy liczbę zawodników, na 2-gim — zawodniczek):

Pisz — 42 i 4, **Mrągowo** — 103 i 15, **Węgorzewo** — 239 i 9, **Giżycko** — 259 i 56, **Morąg** — 255 i 83, **Górowo Iław.** — 302 i 50, **Kętrzyn** — 59 i 8, **Susz** — 280 i 24, **Ostróda** — 105 i 58, **Nidzica** — 158 i 60, **Reszel** — 38, **Pasłęk** — 968 i 114, **Szczytno** — 399 i 145, **Olsztyn pow.** — 395 i 55. W powiecie lidzbarskim biegi nie odbyły się.

Przypominamy, że biegi na szczeblu gminnym odbędą się ponownie w naszym województwie 15 bm. Zorganizowane są one dla osób zgłoszonych, które nie startowały w ub. niedzielę.

W Olsztynie 87,1 proc. zawodników wypełniło minima, wymagane dla uzyskania Odznaki Sprawności Fizycznej.

W grupie młodzieżowej uzyskane w poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki są następujące:

Dziewczęta — 500 m, 15 — 17 lat: 1. Borowska (11-latka żeńska) 1:40, 2. Hoff (Szkoła nr 2) i Kalinowska (Handl.) 1:42; 18 — 19 lat: 1. Gierukasówna (Handl.) 1:35,3, 2. Motyka (Krawieckie) 1:43,1.

Chłopcy — 1000 m, 15 — 17 lat: 1. Makomaski (11-latka męska) 3:06, 2. Kaznowski (11-latka koed.) 3:08,9; 18 — 19 lat: 1. Majewski (Handl.) 2:51, 2. Przyborowski (11-latka męska) 2:56.

3000 m: 1. Gburzyński (Lic. Kom.) 10:48,8, 2. Danielewicz (Szk. Podchor.) 10:50,3, 3. Chrzanowski (Szk. Podchor.) 10:55,3.

GRUPA ZWIĄZKOWA

Kobiety — 500 m, 15 — 17 lat: 1. Terlecka (Związk.) 1:50, 2. Siemplewska (Zw.) 1:53; 18 — 19 lat: 1. Kołodziej (Zw.) 1:47,6, 2. Romańska (Ogn.) 1:52; 20 — 25 lat: 1. Kamińska (Ogn.) 1:41,2, 2. Bałajewicz (Związk.) 1:47,8; 26 — 32 lata: 1. Betlejewicz (Związk.) 1:42,6, 2. Poterała (Związk.) 1:44,9.

Chłopcy 1000 m, 15 — 17 lat: 1. Nowak (Zw.) 3:09.8, 2. Żbikowski; 18 — 19 lat: 1. Rosochacki (Spójnia) 2:54,8, 2. Szafryński (Zw.) 2:55.9.

Mężczyźni — 3000 m, 20 — 29 lat: 1. Siwko F (Sp.) 10:35, 2 Radziemski (Sp.) 10:37,2. Ponad 30 lat — 1. Tucewicz (Sp.) 10:54, 2. Michalski (Kol.) 11:15.

Startujący w grupie uczestników od lat 40 wzwyż **Martel** (Ogn.) uzyskał minimum na odznakę wybitną.

ZS „GWARDIA"

500 m — 1. Roguska 1:57, **1000 m** (15 — 17 lat): 1. Siwko E. 3:14.

Mężczyźni — 3000 m 20 — 29 lat: 1 Folant 10:05; 40 — 50 lat: 1. Budzyński 11:56.

W grupie uczestników od 30 do 39 lat wszyscy zawodnicy uzyskali wymagane minimum.

CZYTELNICY PISZĄ

Czyżby biurokracja panowała w lubelskiej Dyrekcji P. T. i T.?

Mówi się, że precz z biurokracją..., że urzędnik — to uprzejmość itd... A jak wygląda to w rzeczywistości? Gdy przychodzi się do biura z prośbą o zaświadczenie, zwykłe zaświadczenie, potwierdzające, że obywatel X pracuje w danym urzędzie i pobiera pensję takiej a takiej wysokości: okazuje się, że nie jest to znowu takie proste...

Aby otrzymać zaświadczenie trzeba złożyć podanie (Akcja O-oszczędzaj papier, oszczędzaj nerwy rodzin pracowników!...) Pogodziłam się z losem, pomimo, że byłam bardzo zdumiona formą załatwiania nawet tak drobnych spraw. Trudno — jeśli taki zwyczaj... W momencie gdy zaczęłam pisać żądane podanie wszedł kierownik działu personalnego. Ponieważ mam zwyczaj robić wszystko na gorąco, zwróciłam się bezpośrednio do niego z zapytaniem, czy nie mógłby mi ze względu na pilność sprawy, szybciej wydać zaświadczenie. I tu dopiero dowiedziałam się mnóstwa nowych i wprost zastanawiających rzeczy.

W pierwszym rzędzie pan kierownik oświadczył w dość nieprzyjemny sposób, że zaświadczenia nie otrzymam, gdyż on mnie nie zna!.. (Pracownicy poczty, radzą natychmiast przedstawić swoje rodziny do niemowląt włącznie). Na moją odpowiedź, że można uzgodnić papiery ojca, znajdujące się w Dyrekcji z moimi legitymacjami, pan kierownik, pomimo moich zapewnień, że ojciec nie może stawić się, gdyż pracuje na agencji w Hrubieszowie, kazał mu przyjść osobiście (z Hrubieszowa!). Tłumaczyłam ze łzami w oczach, że zaświadczenie jest konieczne do dokumentów maturalnych. Miało to taki skutek, że kierownik wzruszywszy ramionami, wyszedł.

Poszłam więc do Dyrektora. Dzięki bardzo uprzejmej sekretarce uzyskałam aprobatę. Zaświadczenia jednak nie otrzymałam, ponieważ pana kierownika nie było już w biurze — pomimo, że urzędowanie kończyło się dopiero za 10 minut. (Oszczędzaj swój czas!)

Jutro rano idę z podaniem po zaświadczenie...

W imię Oszczędności błagam wszystkie władze biurowe o litość nad interesantami. Skasujcie wreszcie te resztki biurokratycznych nawyków, które zatruwają i tak krótkie życie człowieka.

H. B.

(Nazwisko i adres w posiadaniu Red.)

*

List naszej Czytelniczki pozostawiamy bez komentarzy. Przypuszczamy, że Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Lublinie wyciągnie z niego odpowiednie wnioski. — (Red.)

KĄCIK PORAD PRAWNYCH

Chcę wystąpić o alimenty

Wanda W. Współżycie Pani z mężem ostatnio stale się pogarsza. Zdarza się coraz częściej, że mąż nie wraca całymi dniami do domu. Wie Pani, że interesuje się on inną kobietą. Pieniędzy na dom nie daje — wydaje je poza domem wraz ze swoją przyjaciółką. Rozmowy i tłumaczenia nie odnoszą żadnego skutku. Sytuacja jest tym trudniejsza, że mąż jest jedynym żywicielem rodziny, tj. Pani i dziecka. Dotychczas pracowała Pani w biurze jako maszynistka, ale poważna choroba oczu zmusiła Panią do przerwania pracy. Straciła Pani źródło zarobków i wraz z dzieckiem czeka Pani na dorywcze wpłaty męża.

Co prawda zobowiązał się na piśmie do wpłacania Pani co miesiąc jednej trzeciej swojej pensji, ale obietnica nie została dotąd zrealizowana.

Ponieważ macie z mężem wspólny plac, pyta Pani, czy jest możliwe przepisanie części placu, będącego własnością męża na Panią z tytułu alimentów.

Złe traktowanie przez męża i odmowa łożenia pieniędzy na dom daje Pani możność wystąpienia do sądu o przyznanie alimentów. Pisze Pani, że myśli o rozwodzie. O ile rzeczywiście nie znajdujecie drogi do porozumienia, może Pani wystąpić o rozwód z tytułu złośliwego opuszczenia przez męża.

Mąż bez zezwolenia Pani i bez Pani stawiennictwa w sądzie nie może uzyskać rozwodu, w wypadku gdyby sam o rozwód wystąpił. Swoje zarzuty przeciw mężowi przedstawi Pani w sądzie, a oskarżenia swoje poprze oświadczeniami świadków.

Przepisania części placu należącej do męża nie może Pani żądać, ale wolno się Pani domagać zabezpieczenia na tej części placu sumy zasądzonej tytułem alimentów.

W razie niewywiązania się męża z zobowiązań, może Pani egzekwować należność z jego placu. (st.)

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę
Śp. Marii SZENKOWEJ
a w szczególności Duchowieństwu oraz Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo składa serdeczne Bóg zapłać
828-1 RODZINA.

CENNIK
Za usługi Pogotowia Ratunkowego P. C. K. w Białymstoku
Zgodnie z zarządzeniem Zarządu Głównego PCK z dnia 19.III.1949 r. L. dz. Leczn. 115/43/1 i z uzgodnieniem Ministerstwa Zdrowia za usługi karetek Pogotowia Ratunkowego obowiązują następujące opłaty:

1)	W granicach miasta wyjazd bez lekarza	500
2)	„ „ „ z lekarzem	800
3)	Wyjazd poza miasto za przejechany km	100
4)	Za leki, materiał opatrunkowy itp. zużyte przez lekarza przy udzielaniu pomocy poza przychodnią Stacji P. K.	300
5)	Za pomoc udzieloną w przychodni Stacji	200

K 244-1

IZBA SKARBOWA w Kielcach
przyjmie do pracy
kilku buchalterów-rewidentów
w charakterze kontraktowych pracowników na korzystnych warunkach.
Reflektujący na objęcie tych stanowisk winni wnieść do Izby Skarbowej podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu wraz z poświadczonymi odpisami: metryki urodzenia, świadectw szkolnych i świadectw z poprzedniej służby w charakterze buchalterów. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. Reflektanci mogą również zgłaszać się osobiście w Wydziale I Izby Skarbowej. K 545-1

Km. 110/49
Obwieszczenie o publicznej licytacji
Komornik Sądu Grodzkiego w Skarżysku - Kamiennej, Piotr Bernas, mający kancelarię w Skarżysku-Kamiennej, ul. 1-go Maja Nr. 65, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 czerwca 1949 r. o godz. 10, w Rzucowie, gminy Chlewiska, na terenie fabryki „Rzuców", odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do f. Odlewnia Żelaza i Warsztaty Mechaniczne „Rzuców" Wanda Mokiejewska na rzecz f. Węgrzecki Stanisław - Ewaryst i S-ka w Warszawie, składających się z aparatu do spawania, nożyc żelaznych do cięcia drutu, 52 sztuk froterek do podłóg — żeliwnych, 78 sztuk różnych kastli ze 136 szpindlami i 25 sztuk drewnianych modeli-kształtek kanalizacyjnych z rdzenicami, oszacowanych na łączną sumę zł. 212.000.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym.
Dnia 4 maja 1949 r. K. 544-1

Dyrekcja Lasów Państwowych
W BIAŁYMSTOKU
zatrudni natychmiast
2-ch techników budowlanych do prac inwestycyjnych. Warunki płac wg wytycznych Ministerstwa Leśnictwa dla pracowników Służby Inwestycyjnej Lasów Państwowych.
Zgłaszać się osobiście do Biura Technicznego Dyrekcji L. P. przy ul. Zamenhofa Nr 19. K 22-0

Dr Med.
Zdobysław Baranowicz
choroby wewnętrzne
POWRÓCIŁ
i przyjmuje ul. Katedralna 8, m. 25 w godz. od 15—17-ej. 2026-0

Skrudziono
kartę rowerową
Nr. ramy 882637, wydany przez Zarząd Gminy Baranowo, dowód o płacenia tegoż roweru wydany przez OBL w Mrągowie na nazwisko Szylko Józef, oraz odcinek meldunkowy na nazwisko Szylko Wanda zam. w Śniadowie, gm. Baranowo, urodz. 4.I.1935 r.
469-1

Skradziono
leg. na ulgowe przejazdy środkami lokomocji Nr. 1881 wydana przez Urząd Wojewódzki w Olsztynie oraz leg. Zw. Zaw. Prac. Dróg Kołowych na nazwisko Piasecki Józef — dróżnik Zarządu Drogowego pow. Mrągowo zam. w Olszewie, pow. Mrągowo. 472-1

Zgubiono
legitymację służbową Nr 1176, świadectwo broni Nr 020200, legitymację Związku Zawodowego Straży Leśnej, prawo jazdy szoferskie Nr 3367, kartę rejestracyjną RKU Białystok i inne dokumenty na nazwisko Wojtach Jan, zam. Białystok, ul. Nowogrodzka 14. 313-1

Dr. Cz. Kuklewski
POWRÓCIŁ
i przyjmuje 8—9 i 4—6 po poł.
Tel. 13-66
CZĘSTOCHOWA
Al. Kościuszki 14 m. 4, II p. 2117-0

WYSTAWA WROCŁOWSKA
do zobaczenia
w „FOTOPLASTYKONIE"
w Częstochowie, Aleja 8. 2110-1

Z teatrów lubelskich

„TU MÓWI TAJMYR"

w Teatrze Miejskim

Najlepszą nagrodą dla grającego w komedii czy farsie aktora jest szczery i gromki śmiech widowni. Ten śmiech, który według Shawa jest również potrzebny do życia, jak woda i chleb, dowodzi niezbicie, że aktorowi udało się spełnić swoje zadanie. Dlatego też uważamy, że reakcja publiczności na premierze „Tu mówi Tajmyr" była sowitą nagrodą dla grających w tej przemiłej farsie aktorów, zaś fakt bezsprzecznego powodzenia sztuki zapisać należy w równej mierze na konto tak jej autorów: Isajewa i Galicza jak i zespołu Teatru Miejskiego.

„Tu mówi Tajmyr" to nie tylko beztroska komedia nieporozumień i pomyłek, nie tylko plątanina zabawnych qui-pro-quo, ale również pełna radości i optymizmu opowieść o dobrych ludziach, opowieść o przyjaźni, miłości i pracy, opowieść o dalekim, skąpanym w blaskach zorzy polarnej Tajmyrze, którego jest pełen pokój hotelu „Moskwa" i serca jego czterech, z różnych stron wielkiego kraju pochodzących lokatorów.

Przyjrzyjmy się tym czterem mężczyznom. Jeden z nich to mimowolny sprawca wszystkich nieporozumień, opalony przybysz z Tajmyru, Diużikow. Filuterny los, ukryty wśród kartek księgi meldunkowej przepełnionego hotelu „Moskwa" dał mu za towarzyszy trzech krańcowo różniących się tak zawodem, jak i charakterem ludzi: rzutkiego dyrektora filharmonii Kirpicznikowa, starego lecz pełnego temperamentu choleryka Baburina (który prócz dyplomu przodownika pracy rolnictwa posiada jeszcze milutką wnuczkę Dunię) i wreszcie i trzeciego, geologa Griszkę, roztargnionego krótkowidza, zakochanego w dalekowzrocznej, bo aż na Tajmyr sięgającej spojrzeniem Lubie Popowej. W dodatku Diużikow musi tam udawać Kirpicznikowa, posądza ją go, że nazywa się Fortunatow, kocha się w Duni, a dziękuje Griszce za odstąpienie mu Luby; jedni mają go za dyrektora filharmonii, inni za uwodziciela, jeszcze inni za oszusta, on zaś sam siebie ma w końcu za wariata.

Nic dziwnego, że na tej obfitującej w zabawne nieporozumienia komedii widz bawi się wyśmienicie, szczególnie, że Diużikowem jest Jerzy Śliwa, Kirpicznikowem — Maksymilian Chmielarczyk a Griszką — Wiesław Michnikowski.

Parafrazując stary slogan „właściwy człowiek na właściwym miejscu" — w odniesieniu do obsady „Tu mówi Tajmyr" moglibyśmy o olbrzymiej jej większości powiedzieć „właściwy aktor we właściwej roli".

Diużikow jest jedną z najlepszych ról **p. Jerzego Śliwy.** Jest to zresztą rola świetnie temu aktorowi odpowiadająca. Nawet charakterystyczny, nieco ociężały chód p. Śliwy dopomógł mu do stworzenia przekonywającej sylwetki przyjezdnego z Tajmyru: tak właśnie powinien chodzić Diużikow! I tak właśnie powinien był zagrać p. Śliwa, którego zaliczamy do trójcy najlepszych odtwórców ról męskich w „Tajmyrze".

Drugim z tej trójcy jest **dyr. M. Chmielarczyk.** Czyż można sobie wyobrazić lepszego Kirpicznikowa, nie znoszącego śpiewu dyrektora filharmonii, „babiarza" w podróży, a pantoflarza w domu, sprytnego i przedsiębiorczego światowca? Każdy gest, każda kwestia p. Chmielarczyka świadczy o jego wieloletniej rutynie aktorskiej i gruntownej znajomości scenicznego efektu. Wystarczy, że przytoczymy tu niedbałe „nie ma go chwilowo! Zabrała go milicja. Drobiazg", jego odpowiedź na okrzyk Luby (p. Burawska): „Nie jestem żadną artystką!", gdy Kirpicznikow z naprawdę głębokim przeświadczeniem, a jednocześnie zawodowym pobłażaniem stwierdza: „O tym doskonale wiemy".

— **P. Wiesław Michnikowski** to trzeci filar „Tajmyru". Pamiętamy go wszyscy jako Gigara czy Strzałkę. Pamiętamy, że w każdej ze swych ról jest inny. Inny jest też jako Griszka. Jaki? Przezabawny! A równocześnie dojrzały aktorsko (np. kontrast pomiędzy zachowaniem Griszki bez szkieł i w okularach. (Brawa, jakie Michnikowski zbierał przy otwartej kurtynie w pełni mu się należały — chociażby za to szukanie rogalików na podłodze.

Rolę Śpiewaczki określili autorzy sztuki jako epizodyczną. Słuchając „Ja tobie nic już nie powiem" przekonaliśmy się, ile ten epizod wnieść może do sztuki beztroskiego śmiechu. Marząca o „długich nocach" lecz nie gardząca nawet krótkimi chwilami śpiewaczka, w wykonaniu p. H. **Skrzydłowskiej** jest małym majstersztykiem aktorskim. Dobre pendent znalazła p. Skrzydłowska w **p. Schreiterze** (Akompaniator), którego debiut sceniczny oceniamy bardzo korzystnie.

P. Wilkoszewska jako sprzątaczka stworzyła naprawdę udany i do najdrobniejszych szczegółów opracowany typ. Taka tylko aktorka o równie czystej dykcji, jak ona może sobie pozwolić na umyślne szeplenienie.

Stosując już nadal system „trójc"— przechodzimy do trzeciej po **Skrzydłowskiej i Wilkoszewskiej**, doskonałej, choć równie epizodycznej postaci. Stworzyła ją **p. H. Buyno** jako wszechwładna i stanowcza żona Kirpicznikowa. Patrząc na tę groźną dentystkę dla nikogo nie stała się dziwna metamorfoza rozpłasanego Człowieka w kraciastym palcie. **(p. Z. Jankowiak)** w uległego gońca i pazia.

Dziadek Baburin **(St. Maleszewski)** był trochę zbyt młody; dotyczy to nie tyle ruchów, ile głosu.

Milutką i pełną wdzięku Dunią była **p. Stefańska.** Przymiotników tych nie można użyć w stosunku do Luby **(p. Burawska).**

Z pozostałych wymienić należy **p. K. Waśkiewicz** i p. **K. Hublewskiego.**

Radiotelegrafista Misjan był jedną z najsłabszych na scenie postaci.

Oprawa sceniczna **J. Torończyka** staranna.

W sumie widowisko naprawdę udane, które zapewne długo utrzyma się na afiszu Teatru Miejskiego.

ELJOT

Po wyborach komitetów rodzicielskich we wszystkich szkołach na terenie woj. olsztyńskiego

W związku z zakończenem wyborów do komitetów rodzicielskich we wszystkich szkołach okręgu olsztyńskiego zwróciliśmy się do naczelnika Wydziału Szkół Średnich ob. M. Chomickiego z prośbą o poinformowanie naszych czytelników o zadaniach, zakresie działania i kompetencji komitetów rodzicielskich.

— Bardzo dobrze się stało — rozpoczyna nasz rozmówca — że „Życie Olsztyńskie" znów podejmuje zagadnienie komitetów rodzicielskich, które mają tak doniosłe znaczenie dla szkoły i młodzieży.

Nowoobrane komitety rodzicielskie mają szerokie uprawnienia. Wspomnę tu dla przykładu o tak ważnej prerogatywie jak kwalifikowanie młodzieży do liceów i szkół wyższych. Przedstawiciel komitetu rodzicielskiego ma prawo wizytować lekcje i składać kierownictwu szkoły swoje dezyderaty. Ma on również prawo udziału w posiedzeniach rady pedagogicznej.

SPRAWA STYPENDIÓW

Nie można również pominąć tak ważnej dziedziny działalności komitetów, jak podział stypendiów dla młodzieży oraz kwalifikowanie kandydatów przy przyjmowaniu do internatów. Trzeba bowiem pamiętać, że fundusze na stypendia dla uczącej się młodzieży są już znaczne i posiadają wybitną tendencję stałego powiększania się.

Dla ilustracji warto nadmienić, że w samych tylko szkołach średnich ogólnokształcących na naszym terenie 540 uczniów korzysta ze stypendiów, które łącznie wynoszą miesięcznie 1,2 mil. zł. W zakładach kształcenia nauczycieli ogólna kwota stypendiów jest jeszcze większa, wynosi bowiem 2.272.000 zł miesięcznie. Wysokość stypendium waha się od 2 do 4 tys. zł miesięcznie na osobę.

Zadaniem komitetów rodzicielskich jest właśnie czuwanie nad tym, aby stypendia były celowo rozdzielane, aby trafiały do młodzieży ze środowiska małorolnych chłopów, robotników i gorzej uposażonej inteligencji pracującej.

— Muszą tu decydować kryteria sprawiedliwości społecznej, gwarantującej start młodzieży chłopskiej i robotniczej — ciągnie nasz rozmówca.

— W obliczu tych istotnie doniosłych zadań — przerywamy pytaniem — jak kuratorium pragnie zorganizować współpracę komitetów rodzicielskich ze szkołą, tak aby była ona naprawdę harmonijna i owocna?

ZJAZD KOMITETÓW

— Właśnie o to chodzi! — wyjaśnia ob. Chomicki — Skład nowoobranych komitetów rodzicielskich jest na ogół prawidłowy, ponieważ weszli do nich ludzie społecznie i klasowo uświadomieni. Chodzi więc tylko o to, aby komitety zrozumiały, jak należy swoją pracę powiązać z pracą szkoły, aby osiągnąć wyniki, zakreślone przez twórców tej doniosłej społecznie reorganizacji w szkolnictwie.

W tym właśnie celu w połowie bieżącego miesiąca odbędzie się w Olsztynie zjazd przewodniczących, zastępców i sekretarzy komitetów rodzicielskich ze wszystkich szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli. Na zjeździe omówione zostaną wszystkie zagadnienia, dotyczące zadań komitetów i ich współpracy z kierownictwem szkół. (lu)

Spółdzielczość samopomocowa zaoszczędzi w tym roku 76 i pół mil. zł.

Olsztyński okręgowy oddział Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej przystąpił do realizacji planu oszczędnościowego na wszystkich szczeblach swojej organizacji.

Naczelnym założeniem planu oszczędnościowego jest usprawnienie organizacji prasy, likwidacja nadmiernych remanentów towarowych, co zapobiegnie psuciu się towarów, oraz wyzbycie się zbędnych samochodów.

Robotnicy i pracownicy CRS zobowiązali się do końca roku bieżącego zaoszczędzić 17.695.000 zł, przy czym należy nadmienić, że początkowo plan oszczędnościowy przewidywał tylko 10 mil. zł.

Powiatowe związki gminnych spółdzielni podjęły się zaoszczędzić 9,7 mil. zł, same zaś gminne spółdzielnie wraz z zakładami przetwórczymi i spółdzielczymi ośrodkami maszynowymi zobowiązały się do końca roku bieżącego zaoszczędzić sumę 49,6 mil. zł.

Ogółem spółdzielczość samopomocowa woj. olsztyńskiego zaoszczędzi w roku bieżącym pokaźną kwotę 76,4 mil. zł.

W celu zainteresowania wszystkich robotników i pracowników CRS sposobami i możliwościami oszczędzania zorganizowana została „skrzynka pomysłów oszczędnościowych". Wszelkie projekty, które znajdą się w skrzynce, będą sumiennie rozważone, przy czym projekty wyróżniające się będą specjalnie wynagradzane. (lu)

Wczorajsze plenum olsztyńskiej MRN

Na wczorajszym plenum olsztyńska Miejska Rada Narodowa przyjęła opracowany przez Zarząd Miejski memoriał do Prezydenta R.P. Ob. Bolesława Bieruta z prośbą o przyjście miastu z pomocą w odbudowie starego ratusza, gdzie znajdzie pomieszczenie jedyna w mieście biblioteka publiczna.

Rada upoważniła Prezydium MRN do podpisania memoriału, który przesłany będzie za pośrednictwem OWRN.

Sprawozdanie z wczorajszego plenum MRN podamy w numerze jutrzejszym. (b)

Jak władze miejskie rozwiążą problem komunikacyjny wielkiego Olsztyna?

W parze z odbudową i rozbudową Olsztyna, przewidzianą w planie 6-letnim, idzie również rozwój sieci komunikacji miejskiej, która w poważnej mierze decyduje o tempie życia miejskiego.

Włączenie w obręb wielkiego Olsztyna podmiejskich osiedli Dajtki, Likuzy, Wadąg i Track, oraz konieczność najściślejszego związania ich z życiem miasta wymaga również połączenia ich ze śródmieściem dobrze funkcjonującą komunikacją.

Oczywiście nie jest to możliwe w obecnych trudnych warunkach, z jakimi borykają się Miejskie Zakłady Komunikacyjne. Nie wystarczy bowiem wybudować nowe linie, trzeba ponadto posiadać dostateczną ilość wozów, które obsłużyłyby je w należytym stopniu.

Doceniając wagę tego zagadnienia władze miejskie już dziś troszczą się o zwiększenie taboru. W ramach planu 6-letniego jednocześnie z rozbudową sieci komunikacyjnej przewiduje się zakup nowych czterech wozów tramwajowych, ośmiu trolleybusów i dwóch autobusów, co przy obecnym stanie ilościowym naszego taboru umożliwi zaspokojenie w pewnym stopniu rozwijającego się stale Olsztyna.

Obecnie olsztyńskie MZK posiada ją pięć wozów tramwajowych (motorowych), cztery trolleybusy i jeden autobus. W najbliższych dniach przewiduje się uruchomienie szóstego tramwaju i drugiego autobusu. Na linii dworzec główny — jez. Długie kursowałyby więc nareszcie cztery wozy (jeden w rezerwie), jeden podawnemu obsługiwałby linię w Al. Wojska Polskiego, natomiast dwa autobusy połączyłyby ul. Armii Czerwonej z Zatorzem, która to linia ostatnio była już całkowicie zapomniana.

MZK otrzymały również kredyt w wysokości 3 mil. zł na generalny remont dwóch trolleybusów, który zakończony będzie jeszcze w bieżącym roku. Ponadto posiadają 3 mil. zł na zakup nowych silników tramwajowych, które wymienią obecne, stare i zużyte.

Tak przedstawia się sytuacja na odcinku komunikacji miejskiej, która, jak wiemy, dotychczas nie zaspakaja w pełni potrzeb mieszkańców Olsztyna.

Wierzymy jednak, że energiczne starania władz miejskich postawią ją na należytym poziomie już w najbliższym czasie. Pierwszą tego zapowiedzią są wszczęte już w Słupsku starania o sprowadzenie stamtąd kilku wozów tramwajowych, które są szczególnie potrzebne w związku z projektowaną rozbudową sieci przede wszystkim tego rodzaju komunikacji.

Linie tramwajowe połączą ze śródmieściem Likuzy (w najbliższym czasie linia przedłużona będzie do przejazdu kolejowego) i Wadąg, który oprócz tego będzie posiadał komunikację autobusową. Do Dajtek i na Anielską Górę (w tym przede wszystkim kierunku plan 6-letni przewiduje rozbudowę miasta), pójdą trolleybusy. Wielki Olsztyn doczeka się więc dobrego rozwiązania problemu komunikacji miejskiej. (b)

Pierwsza w Olsztynie pijalnia mleka

W miejskiej hali targowej w Olsztynie uruchomiono pijalnię mleka Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej. W dwóch stoiskach, odświeżonych i pomalowanych na jasnoniebieski kolor, ekspedientki w białych fartuchach sprawnie obsługują publiczność.

Po cenach normalnych można spożyć — na razie na stojąco z braku miejsca — mleko z bułką, twaróg względnie ser z bułką i jajka.

Pierwsza nasza pijalnia mleka cieszy się powodzeniem. Stale panuje tam ożywiony ruch konsumcyjny, co jest najlepszym dowodem, że tego rodzaju placówki są nam bardzo potrzebne. (lu)

Prowadzone w terenie doświadczenia naukowe mają wielkie znaczenie dla rolnictwa

Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego przeprowadza w naszym województwie doświadczenia z pszenicą jarą, jęczmieniem, lnem i ziemniakami z punktu widzenia odmian, najwłaściwszych dla naszego terenu.

Ponadto przeprowadzane są również doświadczenia nawozowe w stosunku do pszenicy, jęczmienia i owsa, oraz doświadczenia z ziemniakami w związku z tzw. 2-dawkowym nawożeniem wapnem.

Zgodnie z opracowanym planem na terenie naszego województwa przeprowadzi się ogółem 60 ścisłych doświadczeń, których wyniki posiadać będą dla rozwoju naszego rolnictwa doniosłe znaczenie. (lu)

Dzień Olsztyna

MIASTO DLA WSI

Drukarze olsztyńscy w ramach akcji „Miasto dla Wsi" w ubiegłą niedzielę zorganizowali wieczór teatralny w Dywitach.

W szczelnie wypełnionej sali domu społecznego zespół dramatyczny drukarzy odegrał sztukę p. t. „Zaloty na kwaterze", gorąco przyjętą przez widownię. (lu)

CZYTELNIA PRASY RADZIECKIEJ

W dniach Kongresu Zw. Zawodowych ma być otwarta w świetlicy międzyzwiązkowej, mieszczącej się w gmachu teatru, czytelnia prasy radzieckiej. (gem)

NOWA JEZDNIA

Nowa jezdnia na ul. Staromiejskiej, niedawno wybudowana z ciężkiej kostki kamiennej, znajduje się już w opłakanym stanie. Miejscami nierówności stanowią poważne niebezpieczeństwo dla całości opon samochodowych. Czyżby brukarzy olsztyńskich nie stać było na lepszą robotę? (ri)

Sygnalizacja alarmowa na wypadek pożaru zacznie działać w Olsztynie już za kilka dni

System automatycznej sygnalizacji, dzięki któremu będzie można natychmiast zaalarmować olsztyńską straż o wypadku pożaru, został już uruchomiony. Budowa pierwszego obwodu instalacji sygnalizacyjnej, opasującej miasto w 75 procentach, została już ukończona.

Niemniej jeszcze przez kilka dni na alarmy, przesyłane tą drogą straż pożarna nie będzie reagowała, obecnie bowiem przeprowadza się kontrolę ulicznych punktów alarmowych.

Dopiero po jej zakończeniu i wstawieniu szybek w punktach, gdzie zostały już w międzyczasie rozbite, aparatura sygnalizacyjna oddana będzie do użytku publicznego, o czym zresztą niezwłocznie powiadomimy naszych Czytelników.

Opóźnienie terminu zakończenia robót instalacyjnych, wyznaczonego początkowo na 25 ub. mies., wynikło wskutek usunięcia przez ZEOM przewodów systemu sygnalizacyjnego ze słupów wysokiego napięcia. (t)

80 mil. zł. miesięcznie wynoszą zasiłki rodzinne

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie wypłaca zasiłki rodzinne dla 15.648 ubezpieczonych, posiadających 42.304 uprawnionych członków rodzin.

Wysokość miesięcznie wypłacanych zasiłków dochodzi do 80 milionów zł. Przy okazji warto nadmienić, że wypłacane zasiłki rodzinne pochłaniają wszystkie wpływy U. S. z tytułu ubezpieczeń. (lu)

Czas na wiosenne porządki w miastach i miasteczkach Warmii i Mazur

Stan sanitarny miast i miasteczek naszego województwa, aczkolwiek z każdym rokiem ulega poprawie, nie jest jeszcze zadowalający. To też najwyższy jest już czas, aby zarówno w Olsztynie, jak i w innych miastach Warmii i Mazur na serio zabrano się do wiosennych porządków.

Wydane w swoim czasie zarządzenie wojewody mówi o konieczności doraźnego zlikwidowania nieczystości nagromadzonych podczas zimy, o remontach względnie budowie ustępów publicznych i dla mieszkańców domów nieskanalizowanych, szczególny zaś nacisk kładzie na to, aby szkoły posiadały ustępy higienicznie urządzone i utrzymywane.

Nie można również zapominać o śmietnikach, które muszą być zabezpieczone pokrywami, aby nie stały się wylęgarnią much, tych nosicielek zarazków wszelkich chorób, z którymi energiczną walkę nakazuje również zarządzenie wojewody.

Nie od rzeczy będzie także pamiętać, że wygląd i czystość naszych miast będzie świadectwem naszego poczucia porządku wobec tysięcy turystów i wczasowiczów, którzy wkrótce zjadą na Warmię i Mazury. (lu)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

KINA

Kino „Polonia" — „Nikt nic nie wie", prod. czechosłow., godz. 16.00, 18 i 20 dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Lekkomyślna siostra", prod. amer. godz. 15.30, 17.30 i 19.30; dozw. od lat 16.

Muzeum na Zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków, godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Trzeci szturm".
Kino „Mars" — „Jej pierwszy bal".

Dwa tragiczne wypadki w Elblągu

(Od naszego korespondenta)

Na tramwaj nr 2 najechał samochód osobowy Dyrekcji Pocztowej, prowadzony przez szofera Tadeusza Radzymskiego z Sopotu. Wskutek zderzenia został ciężko ranny pasażer samochodu Marian Jarankiewicz, który wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Szofera aresztowano. Jak się okazało, był on w stanie nietrzeźwym.

Stefan Ryczewski, współwłaściciel warsztatu kowalskiego przy ul. Królewieckiej, wyruszył na motocyklu do Malborka. Wskutek nieostrożności, spowodowanej spożyciem alkoholu, Ryczewski wpadł na drzewo, ponosząc śmierć na miejscu.

Oby te dwa tragiczne wypadki były ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy, nadużywając alkoholu, prowadzą lekkomyślnie pojazdy mechaniczne. (mx)

Kurs przeciwpożarowy

W wojewódzkim ośrodku szkoleniowym OSP w Ostródzie rozpoczął się kurs przeciwpożarowy, zorganizowany dla pracowników przemysłu drzewnego (nadleśnictw i tartaków), oraz młynów z terenu całego województwa. Udział w kursie bierze 42 słuchaczy. (mr)

Mrągowo chce mieć hotel miejski ale nie może wykorzystać stojącego pustką domu

(Od naszego korespondenta)

W Mrągowie przy ul. Warszawskiej 59 znajduje się 3-piętrowy budynek, na którym roztacza nadzór jeden z banków w Kętrzynie. Budynek ten od kilku już lat jest niezamieszkały, jakkolwiek w mieście odczuwa się dotkliwy głód mieszkaniowy.

Zarząd Miejski w Mrągowie wysłał już kilkakrotnie pisma w sprawie tego budynku, pragnąc w nim urządzić, po przeprowadzeniu remontu, hotel miejski o 30-kilku pokojach. Bank nie udzielił dotychczas swego zezwolenia na przejęcie budynku przez miasto, które, jak żadne inne w województwie, choruje na brak przyzwoitego hotelu.

Tymczasem z powodu niedostatecznego dozoru budynek zniszczony już został w 30 proc. Sprawa nie wymaga komentarzy. (mi)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — W państwowym planie inwestycyjnym na rok 1949 zostały przyznane Zarządowi Miejskiemu kredyty na łączną sumę 70.740 tysięcy zł. Poza tymi kredytami samorząd nie otrzymuje żadnych subwencji państwowych, wskutek czego gospodarka miejska opierać się musi na równoważeniu wydatków z własnymi dochodami budżetowymi. (mx)

ELBLĄG. — Średniowieczna Brama Targowa, stanowiąca fragment dawnych murów obronnych Elbląga, uległa całkowitemu wypaleniu. Dzięki staraniom władz konserwatorskich i pomocy Państwa dokonano pierwszej fazy jej odbudowy. Przed dniem 1 maja Bramę pokryto dachem, przywracając jej pierwotny wygląd. (mx)

ELBLĄG — Na jednej z najdłuższych arterii komunikacyjnych — alei Grunwaldzkiej ustawione są słupy do zaprojektowanego przedłużenia o 2 km linii tramwajowej. Linia ta będzie miała wielkie znaczenie dla południowo-wschodniej dzielnicy miasta, pozbawionej komunikacji, a w szczególności dla osiedli podmiejskich, które zostaną włączone wkrótce do miasta. (mx)

OSTRÓDA. — Odbyła się tu pod przewodnictwem insp. OD ob. Grabowskiego konferencja kierowników świetlic powszechnych i innych, na której omówiono sprawy przygotowania i organizacji powiatowego zlotu świetlicowego, mającego się odbyć 26 czerwca. Przeprowadzono również próbę występów artystycznych z przybyłym na konferencję jednym zespołem. (mr)

OSTRÓDA. — Wygodne dla mieszkańców południowej dzielnicy miasta przejście na perony stacji kolejowej ma być w najbliższym czasie zlikwidowane. Nie pomogły interwencje MRN. Za to ma być wybudowany most drewniany nad torami, ale kiedy — nie wiadomo, ponieważ koszty budowy tego mostu ma ponieść gmina miejska, która nie posiada na ten cel kredytów. (mr)

BARTOSZYCE. — Do obozu pracy w Milecinie zostali skierowani trzej mieszkańcy naszego miasta: **Czesław Bartkiewicz** i **Stanisław Lisiak** — każdy na 9 miesięcy, oraz **Jan Nykel** — na 6 miesięcy. Bartkiewicz, odpowiedzialny sklepowy spółdzielni „Tęcza", zaniedbując swe obowiązki, dopuścił do manka 170.000 zł. Aby pokryć manko wespół z Lisiakiem i Nykelem sporządził również fałszywy remanent. (ir)

SZCZYTNO. — Zakończona została prowadzona przez Zarząd Miejski odbudowa budynku mieszkalnego kosztem 1.100 tys. zł. Budynek jest już zamieszkały przez pracowników fabryki drzewnej. Drugi budynek, w którym zamieszka 8 rodzin, jest już na ukończeniu. Jego odbudowę prowadzi również Zarząd Miejski z funduszów własnych. (mi)

NIDZICA. — Zakończony tu został wielobranżowy kurs dla czeladników. Kurs z wynikiem dodatnim ukończyło 37 osób, w tym 1 kobieta. (ul)

Początki były trudne

Kartki z niedawnej przeszłości (3)

W dniu 15 grudnia 1945 roku, w samo południe, ciche wówczas ulice Olsztyna napełnił po raz pierwszy młodzieńczy, bojowy okrzyk gazeciarzy— „Wiadomości Mazurskie".

Ludzie tłumnie otaczali chłopców, czerwonych i spoconych z emocji. Wyrywano im z rąk gazetę, pachnącą świeżą farbą. Każdy chciał być uczestnikiem narodzin polskiej prasy w tak niedawno wyzwolonym Olsztynie.

Rozumiano powszechnie, że dla miasta jest to moment podwójnie ważny. Raz—że oznaczał dalszy, wielki krok na drodze normalizacji lokalnego życia. Po drugie zaś — że w owym czasie gazety warszawskie docierały do Olsztyna w bardzo skromnej tylko ilości z reguły z parodniowym opóźnieniem.

Własny olsztyński dziennik oznaczał więc dla społeczeństwa Warmii i Mazur włączenie się w wartki nurt wydarzeń w kraju i zagranicą, nawiązanie bezpośredniego i żywego kontaktu z wielkim ruchem ideologicznym, który ogarniał cały kraj, zwiastując masom pracującym nowe, lepsze jutro.

Od tego dnia aż do 30 kwietnia 1947 r. „Wiadomości Mazurskie" ukazywały się regularnie w każde południe, chyba że brak prądu dla maszyn opóźniał gazetę o parę godzin. Ale wypadki te były coraz rzadsze i w roku 1947 całkowicie zanikły.

* * *

Drukarze olsztyńscy dotrzymali więc słowa. Nietyle spod ziemi, ile spod gruzów wykopali pierwszą maszynę, małą ale pośpieszną tak zw. plakatówkę, powiększyli coś nie coś zapas czcionek, skąd się dało pościągali konieczny sprzęt i urządzenia — i w połowie grudnia skromna drukarenka przy ciasnej uliczce Barbary mogła już podjąć druk gazety.

Ale początki były bardzo trudne. I dla nas dziennikarzy, i dla ofiarnie pracujących drukarzy.

Maszynka nasza, która pracowała zresztą sprawnie i bez wytchnienia pod wytrawną ręką maszynisty, ob. Macieszy, mogła naraz drukować tylko dwie strony. Trzeba więc było gazetę drukować raz na jedną, raz na drugą stronę. To też druk, rozpoczynany nocą, trwał bez przerwy do późnego popołudnia.

Nie było to jeszcze najgorsze. Brak nam było jednak czcionek na pełny numer. Żeby więc złożyć następne dwie strony, trzeba było najpierw rozebrać te, które schodziły już z maszyny. Praca rozciągała się niepomiernie. Zecernia i redakcja zmuszone były pracować do wczesnego ranka do późnego wieczora i to na jedną zmianę, bo brakowało także ludzi.

Gazeta nasza drukowana była przedziwnym alfabetem. Brak było bowiem polskich akcentów, szczególnie w pismach tytułowych, co stwarzało niejednokrotnie fantastyczne dziwolągi językowe i nieporozumienia.

Nauczeni dopiero doświadczeniem poczęliśmy dostosowywać treść tytułów do posiadanych czcionek. Nie było to łatwe zadanie i nieraz cały zespół redakcyjny zespół z zecerami głowił się, jak wybrnąć z trudności.

Ale gazeta mimo wszystko wychodziła. A czytelnicy nasi wykazywali wzruszającą wprost pobłażliwość wobec wszystkich niedociągnięć i braków własnej, olsztyńskiej gazety.

* * *

Nie mniejsze trudności napotykaliśmy w pracy redakcyjnej, chociaż — trzeba to wyraźnie podkreślić — wszystkie tak zw. czynniki jak najdalej szły nam na rękę.

Przede wszystkim paraliżował naszą pracę brak łączności i komunikacji. Warszawa wówczas była również niemal daleka, jak księżyc. Jedynym źródłem informacji było więc radio. Ale o aparat było wtedy b. trudno, a ciągłe kaprysy montującej się dopiero elektrowni czyniły z nasłuchu pracę iście syzyfową. Dość powiedzieć że zmuszeni byliśmy korzystać z aparatu aż na Kortowie, z którym łączność utrzymywał tylko rower. A kiedy spadły śniegi — trzeba było odbywać w ciągu dnia wiele kursów pieszych.

W mieście było zaledwie kilkadziesiąt aparatów telefonicznych, które działały kiedy i jak chciały. Nie było tramwajów, ani trolleybusów, samochód własny był jedynie marzeniem redakcji. Rower i nogi — to był jedynie pewny środek komunikacji, często-gęsto nie tylko w mieście, ale i w dalszych wypadach w teren.

Śmiało też można twierdzić, że owej pierwszej zimy więcej pracowały w redakcji nogi, niż głowy. I fakt ten niewątpliwie decydował o wielu niedociągnięciach, które spostrzegał pobłażliwy czytelnik, nie rozumiejąc jednakże ich przyczyny.

Mimo wszystko te pierwsze, najcięższe miesiące pracy miały dla nas przedziwny wprost urok, którego nie zatarł ani czas, ani późniejsze coraz dsokonalsze warunki. Nigdy bowiem równie prymitywne środki nie dawały wyników tak oczywistych, tak bezpośrednich i szybkich, jak wówczas. Tworzyliśmy pierwsze zręby, czegoś, czego przedtem w ogóle nie było: na wyzwolonej ziemi wolną, demokratyczną i postępową prasę polską.

Włodzimierz Mroczowski

Ogłoszenia drobne

LOKALE

Nowoczesnego pokoju z meblami lub bez, z używalnością łazienki poszukuję w Olsztynie. Oferty „Życie Olsztyńskie" pod „Aubracht". 468-1

Nowoczesnego mieszkania 2 — 3 pokojowego z łazienką, kuchnią w Olsztynie za zwrotem kosztów remontu poszukuję. Oferty „Życie Olsztyńskie" pod „Aubracht". 468a-1

NAUKA

Kurs Przygotowawczy do Państwowej Szkoły Pracy Społecznej. Zapisy codziennie od 16 — 18 Olsztyn, Kościuszki 70 (Szkoła Powszechna Nr. 2). Wymagane: 21 lat, ukończona szkoła powszechna. 463-0

Kursy maszynopisania metodą nowoczesną — skróconą Zejmo. Olsztyn, ul. Samulowskiego 6 (róg Warmińskiej 24). 475-1

ZGUBY

Zgubiono odcinek zameldowania wydany w Morągu na nazwisko Kosowski Aleksander, zamieszkały Kolonia Józefów, pow. Morąg. 27354-0

Zgubiono Książkę Wojskową RKU Morąg, na nazwisko Kosowski Aleksander syn Franciszka, urodzony 1928 rok, zamieszkały Kolonia Józefów, powiat Morąg. 27353-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Ostrołęka, leg. mistrzowska — piekarz, wyd. w Olsztynie — Parzych Marian syn Józefa, urodz. 1916 r., zam. w Mrągowie, Roosevelta 38. 467-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Chełm Lubelski na nazwisko Pajuk Antoni syn Jana, urodz. 1922 r., zam. w Henrykowie, pow. Braniewo. 470-0

Zgubiono legitymację partyjną Nr. 509850 wydaną przez byłą PPR Komitet Pawiatowy w Sopocie na nazwisko Szczepaniak Julian, zam. Pisz. 471-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Jarosław oraz dowód osobisty wydany w Lubaczowie — Onyszko Piotr syn Jana, urodz. 2.6. 1923 r., zam. Ławki, pow. Giżycko. 473-0

B-71286